Nr. 141. We Lwowie, Wtorek dnia 23. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

W nadchodzącym kwartale podamy w fejletonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,"* tudzież powieść innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi."*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena. Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach," zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem,* właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej.*

LWÓW d. 22. CZERWCA.

Dziś rozpoczęło się w Krakowie ogólne zgromadzenie jednego z najbardziej zasłużonych stowarzyszeń krajowych, będących wolnym, samodzielnym objawem działalności naszego społeczeństwa, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Usiłowania tego Towarzystwa okazały się żywotnemi w mnogich kierunkach, przyniosły rezultaty zbawienne, które czujemy w wielu gałęziach naszego bytu ekonomicznego i społecznego, szacunek narodu należy się za to przewódzcom prac tego Towarzystwa, obejmującego dziś swemi rozmiarami kraj cały — a spodziewamy się od niego, że stanąwszy na tak wysokiem stanowisku, zrośnięty z całością społeczeństwa, wypełni ono w przyszłości wszystkie roztwierające się przed niem zadania krajowe. Pod odnowioną dyrekcją — wzmocnioną w kierunku żywotności obywatelskiej, radzibyśmy powiedzieć, gdybyśmy się nie wahali ubliżyć przez to cieniom zmarłych a zasłużonych tak bardzo — stoi Towarzystwo do nowych zadań, z ożywionem w niem samem wśród Rady i członków przejęciem się jego stanowiskiem i z ożywionem zajęciem się ogółu publiczności dalszym rozwojem Towarzystwa.

Do najpierwszych jego zadań krajowych zaliczamy sprawę, podnoszoną już kilkakrotnie w łamach *Gazety,* należytego rozszerzenia działań Towarzystwa na zabezpieczenie budynków cerkiewnych i parafialnych w kraju naszym: sprawę, która pod wpływem działalności obcego Towarzystwa, a więcej jeszcze pod wpływem tych złych duchów, co postawiły sobie za zadanie truć i jątrzyć stosunki nasze wewnętrzne i kraj przywodzić do nicości, wydała dziś już narzędzie do wykopania niczem niezapełnionego przedziału narodowego rusko-polskiego a hamulec dla przeszkodzenia zbliżeniu narodowemu i społecznemu.

Trudno naraz ogarnąć całe pole krajowego działania. W lukę też, pozostawioną nieuniknionem zkądinnąd zaniedbaniem, wcisnęło się obce towarzystwo „Slavia", a raczej, jak się dziś dowiadujemy, zgłosili się do niego ci właśnie, o których wspominamy, że chcą rozjątrzyć stosunki społeczno-narodowe, z propozycją opartą na tem, że statuta banku „Slavia" dopuszczają spółki oddzielnych klas ubezpieczonych, aby utworzyć taką klasę z raczej oddział rusko-cerkiewny, na którego czele stoi wcale nie ksiądz, lecz znany wyznawca jedności rosyjskiej a dawny redaktor rosyjskiego *Słowa,* który ten dziennik, mówiąc nawiasem, zrobił rosyjskim. Żądano zarazem od „Slavii" pomocy pieniężnej dla słynnego Banku kryłoszańskiego, czyli pseudo-włościańskiego, ofiarując w zamian dobre procenta i asekurację dłużników wspomnianego Zakładu w banku „Slavii."

I stało się to, co zawsze się dzieje, ilekroć te złe duchy, zaklęte na zgubę kraju i własnego narodu, przyłożą rękę do spraw społecznych krajowych. Statuta „Slavii" dopuszczające tworzenie oddzielnych klas ubezpieczonych na podstawie wzajemności, nie dają im bynajmniej wpływu na tok spraw całego stowarzyszenia, Banku tego, lecz tylko kontrolę nad użyciem majątku, a mianowicie majątku klasy. Wpływ stowarzyszonych na Bank pod egidą komitetu *ad hoc* sfabrykowanego był i jest żaden, prawa jakiekolwiek ruskich cerkwi i ruskiego ludu nie przychodzą do żadnego znaczenia — bo i nie o to idzie — ale zyskaną jest podstawa do rozkładowego działania w kraju, zyskany wpływ na reprezentację obcego stowarzyszenia u nas, które w ten sposób, chcąc nie chcąc i wiedząc nie wiedząc, służy wszelakim celom komitetu swojem funkcjonowaniem i swoją organizacją — a złe, które od lat paru wyszło na jaw, coraz się dalej szerzy.

Gdy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przystąpiło do energiczniejszego działania i na tych wspomnianych polach asekuracyj włościańskich i cerkiewnych, spotkało się od razu z systematycznem przeciw niemu działaniem w imię rzekomej ruskości a nienawiści do wszystkiego, co krajowe i co rzetelną narodową samodzielność ruską mogłoby budzić i podtrzymywać. Mimo że Towarzystwo zaprowadziło oddzielną ajencję ruską we Lwowie, mimo że ofiarowało 5 prct. od asekuracyj cerkiewnych na rzecz funduszu wdów i sierót księżych, mimo że wyjednało na tych podstawach ogólne zalecenie do duchowieństwa grecko-ruskiego od ordynarjatu metropolitalnego — nic to nie pomaga prawie, odpór jest mu stawiany w imię tej ruszczyzny, co to jest nienawiścią wszystkiego co krajowe, a sam ordynarjat metropolitalny, ulegając zapewne presji, musiał częściowo odwołać swoje zalecenie, donosząc urzędownie do wiadomości duchowieństwa, a bez należytego objaśnienia, warunki Banku „Slavia."

Nie chcemy się bynajmniej opierać na krytykach niekorzystnych dla tego Banku, jako zakładu specjalnego, przyjmujemy fakta tak jak je sam Bank podaje. Z nich wypada, że Bank oblicza premie asekuracyjne członków taniej od naszego krajowego Towarzystwa, o 28% podobno, i nie daje żadnych zwrotów członkom, podczas gdy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń daje zwrotu 33% ale tego nie objaśnia nawet okólnik metropolitalny. Natomiast ów Bank obcy daje 10% od ogólnej sumy premij cerkiewnych na rzecz funduszu wdów i sierót, podczas gdy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń daje 5% tylko — a różnica ta, kosztem samychże stowarzyszonych księży stworzona, może wynosić dla funduszu wdów i sierót księżych przy dzisiejszym stanie rzeczy mało co więcej od tysiąca złotych reńskich. Wpływu na prowadzenie spraw całej instytucji ubezpieczenia, a przez to i rękojmi trwałości ofiarowanych korzyści i tychże rozwoju pod wszelakim względem Bank „Slavia" nie daje żadnego, i wedle statutów swych dać go nie może.

Czyż przy takim stanie rzeczy, nasze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń ma się dać zniechęcić i opuścić ręce, ma się dać odstraszyć od spełnienia swego obywatelskiego zadania, którego kraj od niego oczekuje. dla dobra narodów w nim razem żyjących? Zadanie specjalne, i skromnem by je nawet nazwać można, ale zaniedbanie tego zadania kopie przepaść między bratniemi narodami i podaje instrument głęboko sięgający a zatruty w ręce wrogów kraju!

Nie możemy przypuścić, aby zgromadzone Towarzystwo, które dało dowody swych gorących obywatelskich przekonań i szerokiego pojmowania zadania, i aby jego dyrekcja, która złożyła dotąd w żywych dziełach świetne świadectwa swej praktyczności obywatelskiej i swego uzdolnienia fachowego, nie odkryły środków do zwalczenia przeciwnika, organicznie słabego, gdyż się na żadnej krajowej sile nie opiera, tylko je wyzyskuje, przeciwnika, który się lękać musi światła dziennego dla swych celów O tych środkach rozprawiać nie będziemy, bo to rzecz specjalna, i nikt też z ludzi sprawiedliwych Towarzystwu narzucać ich nie zechce. To tylko wyrazić musimy przekonanie, oparte na dotychczasowej działalności Towarzystwa, że ani przed ofiarą paru tysięcy złotych reńskich austr. wal. ze swych dochodów, choćby kosztem zwrotów ze wszystkich premij, nie cofnie się, dla wyrównania ofert obcego Banku na cel społeczno-narodowy, jakim jest fundusz wdów i sierót księżych, ani też nie zawaha się odpowiednio zmodyfikować swych statutów, iżby reprezentant cerkiewnych asekuracyj mógł wejść do Rady nadzorczej, a przez to utrwalić normalny związek i stworzyć rękojmie trwałości dobroczynnego wpływu i szczodrości Towarzystwa na cele społeczno ruskie. Tego cały kraj z pewnością oczekiwać może od Towarzystwa tyle zasłużonego, stojącego na stanowisku krajowem, a które dziś odnowione w części w swem kierownictwie, z nową żywotnością zabiera się do działania

---

Co do stosunku naszych stronnictw sejmowych, w przyszłym Kole polskiem *Dzien. Pol.* pisze: „Twierdzenie niektórych dzienników wiedeńskich, między innemi *Fremdenblattu,* jakoby skład nowej delegacji polskiej przedstawiał tylko zmianę osób, i że prawica sejmowa będzie teraz miała taką samą większość jak dawniej, nie zdaje nam się być popartem faktami, względnie nazwiskami nowowybranych posłów. Wszak ze zwartego szeregu „prawicy" ubywa 11 członków: pp. Czerkawski Juljan, Kozłowski, Łoziński, Oborski, Puzyna, Stadnicki Jan, Wolański Erazm, Zamojski, Zapałowicz i Zborowski. Tymczasem z nowowybranych posłów zaledwie 5 będzie takich, którzy się prawicy przydadzą na materjał do głosowania bezwzględnego."

Gr kat. jeneralne seminarjum duchowne we Lwowie.

Komuby się nasz artykuł pod nap. „Prostracja *Diła*" wydał zbyt ostrym, za słabo uzasadnionym, temu moglibyśmy służyć dowodami aż do przesytu, choćbyśmy n. p. z pomiędzy innych ten fakt podnieśli, że w tych samych numerach, w których *Diło* rozpamiętuje klęski obozu swego i moskalofilskiego w ostatnich wyborach rajchsratowych, niema ono w fejletonie co lepszego czynić, jak z któregoś pewnie czasopisma moskiewskiego powtarzać długi pamflet profesora uniwersytetu kijowskiego, niegdyś ukrainofila, na Sienkiewicza powieść genialną *Mieczem i ogniem.* Gdyby ten płód polskiego geniuszu narodowego był padłem, na stepie porzuconem, wszelkie czarne ptactwo i robactwo nie wierciłoby z większą lubością w bezbronnym olbrzymie, niż to czyni p. Antonowicz. Straszliwe, ohydne porównanie, ale niema rady— musieliśmy go się chwycić. Tyle tam podłości, przewrotności w tym pamflecie, który przezwano „poglądem krytycznym!"

I organ narodowców ruskich w takiej właśnie dobie ciężkiego rozpamiętywania „narodowego" nie widzi nic pilniejszego dla sprawy swego obozu i narodu, jak podawać nędzny pamflet na płód genialny sąsiedniego narodu — podawać coprędzej, aby go może przypadkiem nie ubiegło które z tutejszych pism moskalofilskich!

A kto wie, *Słowo* i *Prołom* możeby nawet nie umieściły tego pamfletu, bo rozumieją może lepiej, jakie się względy należą utworowi geniuszu narodu obcego, choćby ten utwor nawet kipiał nienawiścią do narodu ruskiego lub ruskiego — czego przecie, jeżeli o jakim utworze polskim, to o tej właśnie powieści nikt rozsądny i choć cokolwie uczciwy powiedzieć się nie odważy. Jeżeli kto miałby prawo użalać się na tę powieść, to chyba tylko Polacy.

Ale to odkąd zgasł śp. Włodzimierz Barwiński, *Diło* z tym nieszczęsnym odłamem narodowców ruskich, który około niego się kręci, nie widzi innego sposobu do zadokumentowania, że istnieje, że pracuje dla narodu swego, jak prześcigać moskalofilskie pisma w ściganiu tych, którzy przecie jedynymi mogliby być jego sojusznikami a nawet przyjaciołmi. W tem też jednem zgoda pomiędzy organami, chcącemi reprezentować Ruś galicyjską — bo Rusi całej żadne z nich nie ma na myśli, — i nawet *Mir* ma sobie za obowiązek uderzać na tych Polaków, co nie są reprezentantami żadnych koteryj lub władców, ale są reprezentantami szczerej polskości, a więc i rusinizm szanują, i chcą go widzieć żywotnym. Poza tą zgodą — borba między niemi wściekła, jak między owemi szczurami powiastki niemieckiej, co się dopóty wzajemnie zagryzały. aż z żadnego ani jeden ogónek nie pozostał — lżą się, kopią nawzajem, tylko że *Diło* czyni to potulnie, jakby przybłęda, a *Mir* z udaną powagą. Oto co czynią przewódzcy narodu, który, bez samodzielności państwowej, w czasach kolei i telegrafów, karabinów i dział odtylcowych, w dobie skrajnego samolubstwa narodów silnych, rozporządzających całym owym aparatem postępu nowoczesnego — ma się z poziomu etnograficznego dźwignąć na stopień narodu w całem znaczeniu!

Ową zgodą a tą borbą sądzą że naród podźwigną! A tu przed niemi tysiące zadań — nowotworów i reform!

Dotychczas duchowieństwo grecko-katolickie jest w Galicji główną rdzenią inteligencji ruskiej, osią nawet polityczną Rusinów; zdawałoby się przeto, że Rusini nie mają nic pilniejszego, jak zająć się zakładem, z którego to duchowieństwo wychodzi. A właśnie jeżeli czem, to tym zakładem pisma i koła ruskie, choćby ze stanowiska ogólno-człowieczego, zdrowotnego zgoła się nie zajmowały. Co najwięcej, powstawała wrzawa, jeżeli ktoś w ruskiem seminarjum duchownem odezwał się słowem polskiem, był schwytany na posiadaniu książki polskiej. I jeżeli kto się zajmował tym zakładem, to tylko pisma polskie, i to wcale nie w duchu propagandy polskiej.

Mir, jawny organ obecnego episkopatu ruskiego, w cytowanym już przez nas numerze swoim z d. 27. maja poruszył sprawę tego seminarjum — i przypatrzmy się teraz bliżej, jak to uczynił! Otóż tak poczyna:

„Założenie gr. kat. jeneralnego seminarjum (dla obu dyecezyj gr. kat.) we Lwowie w r. 1784, uważanem jest u nas słusznie za najważniejszy czynnik naszego narodowego podźwignięcia się z wiekowego latargu, aktem, który położył linię demarkacyjną pomiędzy boleśną przeszłością a wschodem lepszej zorzy, jaśniejszego losu..."

Jak zgrabnie przeoczył *Mir,* że niegdyś istniały na Rusi sławne akademie ruskie, i że one nie przez rząd polski zwinięte zostały; przeoczył, że seminarjum to z r. 1784, tak doskonale urządzone i prowadzone było, iż wydało luminarzy szyzmatyckich dla Moskwy a wychowańcy jego, którzy niedawno wymarli, nosili piętno księży *veteris educationis* o zniżonej płacy kongrualnej! A *Mir,* pieszczoszek pewnych naiwnych sfer polskich przeocza to, aby bodaj uszczypnąć Polaków, skoro na kąsanie jeszcze nie pozwalają okoliczności. Czy się to podoba biskupom ruskim, patronom *Miru,* pytać nie chcemy — ale zaraz po tym wstępie autor artykułu, widocznie jeden z tych, co z powołania powinni być apostołami miru i prawdy — opisuje zabiegi teraźniejszego ks. metropolity około podniesienia tego seminarjum, tak, „aby stanęło na wysokości swego zadania i aby uczynić zeń ognisko, jakiem dla spełnienia swojej misji kulturnej być powinno."

Mniejsza o to, że w tem miejscu dość dziwnie wygląda wyraz „misji kulturnej" — ale cóż według autora tego artykułu zdziałał ks. metropolita? Najpierw tedy obsadził opróżnioną od pięciu lat posadę rektora mężem odpowiednim, i to samo uczynił z resztą posad przełożeństwa seminarzyckiego — a potem zajął się pospołu z ks. rektorem Baczyńskim „drugą okolicznością, będącą kardynalnym niedostatkiem tego zakładu" — a tym kardynalnym, według autora, niedostatkiem są ubikacje seminarzyckie! Każdy inny sądziłby, że liche ubikacje są bardzo ważnym niedostatkiem, ale aby kardynalnym były w seminarjum duchownem, i to w niniejszem gr. kat. lwowskiem — to przecie dziwne trochę, jeżeli nie arcy zdumiewające twierdzenie.

Tak więc doszło nareszcie do wydelegowania przez namiestnictwo komisji polityczno-technicznej, która uznała za potrzebne wybudować na obecnym gmachu drugie piątro, kosztem 150 tysięcy złr. Czy wpadło komu na myśl, że gmach ponury, wilgotny, bez należytego światła i wolnego, świeżego powietrza, utraci resztę światła i powietrza przez nałożenie drugiego piętra, i stanie się wręcz zabójczym dla zdrowia kleryków — o tem autor artykułu nie wspomina, — ale dodaje, że rektorat, chcąc ułatwić ministerstwu taką zakazaną według przepisów sanitarnych sprawę, aby się nie rozbiła o znany austrjacki szkopuł finansowy, ze swojej zaproponował strony, celem częściowego pokrycia owej sumy 150.000 zł., sprzedać „niewielką i bezpożyteczną parcelę ogrodu dla mającej się budować poczty, za którą otrzyma się 72.000 zł." Takby więc miano, za radą rektoratu seminarzyckiego, gmach już ciemny i wilgotny zatarasować jeszcze gmachem pocztowym, któryby przecie nie mógł być willą przedmiejską!

Ale mimo znanego austrjackiego szkopułu finansowego, zwłaszcza odkąd tekę finansów dzierży dr. Dunajewski — ministerjum miało rozum i serce, i (jak powiada *Mir*) oświadczyło, że „nauczone częstem doświadczeniem, według którego wszelkie przebudowania starych budynków nie wiodą do zamierzonego celu, ile że pierwotne niedostatki onych, jak np. wilgoć, brak światła i t. d., przechodzą w spadku także na rekonstrukcję — ministerjum oświadczyło ze względu na ważność tego zakładu, przystąpić do postawienia całkiem nowego budynku, z kosztorysem w wysokości 250.000 zł. na rachunek rządu."

Czy to rozumne i ludzkie postępowanie zapadło we Wiedniu za wpływem ks. metropolity, wimo wspomnianego pomysłu rektoratu seminarzyckiego — autor artykułu *Miru* nie powiada, zawsze jednak kończy hymnem pochwalnym dla patrjotyzmu ks. metropolity, przeciw czemu naturalnie wystąpić nie myślimy; wszak o zacności intencyj jego nikt wątpić nie może.

A już wcale nie myślimy uderzać na rektorat. W najlepszej chęci pragnął on przyczynić się do ulepszenia stanu rzeczy. Zresztą z ust autentycznych wiemy, jakie są obowiązki rektorów i wicerektorów gr. kat. lwowskiego seminarjum duchownego. Kiedy przed kilkoma laty *Gazeta Narodowa* wykazała dość drastycznie ubikacyjne, towarzyskie i duchowne braki tego zakładu, ówczesny wicerektor, śp. ks. Pipan otwarcie nam powiedział:

„Czego chcecie od przełożeństwa seminarzyckiego? Ono wcale nie jest urzędem seminarzyckim duchownym — ale instytucją ściśle administracyjną, i nie mamy nawet czasu na tyle, aby być instytucją duchowną. Obowiązkiem naszym jest trzymać alumnów pod kluczem, dopilnować zewnętrznego porządku, a przedewszystkiem w wyznaczonym na seminarjum funduszu robić oszczędności. Pan wiesz, że Rada państwa fundusz ten (podobno na wniosek Giskry; p. r.) okropnie okroiła; alumni dostają niedostateczną i lichą strawę, od zimna czem się w seminarjum i na ulicy osłonić nie mają, chorują; ale rektorat musi robić oszczędności, bo tak każe rząd, a my słuchać musimy."

I śp. ks. Pipan wskazał nam dotyczące rozporządzenia, i ile śp. ks. rektor Ślimakowski oszczędzał.

Czy teraźniejszy rektorat „oszczędza", nie wiemy, ale obowiązki jego pozostały, jak były dawniej — tj. rektorat gr. kat. lwowskiego seminarjum duchownego, wychowującego alumnów dyecezji lwowskiej przez wszystkie cztery a przemyskiej przez pierwsze trzy lata, nie jest rektoratem duchownym, bo w obecnym stanie rzeczy nawet być nim nie może!

Jeszcze raz powtarzamy, że nikt nie może

Przez jedna dobę — milionerem.

Humoreska

Aurelego Urbańskiego.

— Ja pana podam do zasuspendowania!!.. zasyczał, z majestatycznego lwa w mściwego, zjadliwego przemieniając się węża. Przypomniał go nawet swoją postacią; długi bowiem a cienki, w porywie uniesienia podniósł się na palcach, wyciągnął się jak struna, wygiął się w trzy kabłąki i palcem jak żądłem dźgnął ku lewemu memu oku. *Ce discours était trop injurieux!!..*

— Niech się pan nie trudzi — (odeprę spokojnie a wyniośle) — sam właśnie postanowiłem podać się do dymisji.

— Oho?! — — A adjutum?! — —

— Ofiaruję je panu na sprawienie sobie nowego rękawka, oraz wanny do zimnych, nasiadowych kąpieli, z dodatkiem — bardzo dla pańskich nerwów pożądanego „tuszu"... *C' est ça!*

Z trzech kabłąków zwinął się w jeden kłąb i bezsilnie usunął się w krzesło. Ja zaś ciągnę dalej, cedząc z naciskiem słówko po słówku:

— *Messieurs!* — *Don Ireneo,* szlachetny grand portugalski i dywizjoner, wysokich orderów kawaler a kochany nasz kuzyn, usnął w Panu i nad zasługi ceniąc literacki nasz talent, z grona licznej familii wybrał właśnie nas i mianował nas jedynym, wyłącznym sukcesorem swoich milionów. *Tout le monde approuve cet acte de justesse.* W tych dniach wyjeżdżamy do Lizbony celem objęcia spadku w posiadanie. Jeśliby kto z panów bawił kiedykolwiek w okolicach tej stolicy lub w pobliżu Oporto, prawdziwą zrobi nam przyjemność, odwidzając nas w którym z naszych pałaców.... A teraz — żegnam. *Adieu!...*

— A gmina Tubylcze?! — — słyszę za sobą stęknięcie Imci pana rewidenta.

*

Remiza czekała przed bramą. Kazałem spuścić daszek karety, ażeby gawiedź uliczna pozbawioną nie była widoku całej mojej persony, wygodnie ułożyłem się na tylnem siedzeniu, o przednie zaś oparłem kamaszki i wolnym truchcikiem głównemi ulicami potoczyłem się ku „teatralnej kawiarni."

Z artystami dramatycznymi zawsze jedno, nierozerwalne stanowiliśmy kółko. Ja — tworzyłem, oni moje sztuki grywali. Oni — chwalili; ja znowu — tworzyłem. A że równocześnie zamieszczało się o nich recenzje, dlaczegoż chwalić mnie nie mieli?... A że chwalili, dlaczego nie miałem tworzyć?... Z wszystkimi tedy synami Melpomeny byłem *ty* a *ty* — i to przynosi i *mnie* i *im* zaszczyt. *Im,* gdyż od pierwszej chwili nabrałem przekonania, iż mimo zawodowych swoich odrębnych właściwości, a wbrew dziwacznym jeszcze uprzedzeniom zacofańców, ogromnie przeważna ich część na prawdziwy zasługuje szacunek i serdeczną przyjaźń; *mnie,* gdyż *gremialnie* nie są oni zbyt skorzy do „tykania się" z lada pierwszym lepszym „rymownikiem" a nawet recenzentem!...

W salce, od bufetu na lewo, tam artystyczne ich kasynko. Tam zawsze na społy z nimi radziłem, krytykowałem, spiskowałem to za, to przeciw dyrekcjom i — grywałem z nimi w *domino.*

Wchodzącego powitano mnie życzliwymi okrzyki: „A przecie!" — „Prosimy!" „Jest miejsce!" — „Siadaj na *czwartego!*"

Przy jednym stole walczył z sobą zaciekle: „Szisz" vis-a-vis z „Cybelem" i „Wróbel" vis-a-vis z „Van-Bykiem"; przy drugim zażarty z sobą wiedli harc: „Dri-dri", „Kunc" i dziekan dominiarzy, poważny „Salamandra." Reszta głośno *kibicowała,* to karcąc niefortunne *dostawki,* to aplaudując zręczne obliczenia zapaśników i puszczając mimo uszu admonicje zżymającego się „Van-Byka": — „Panowie, trochę ciszej... Tylko żadnych oznak radości ani ubolewania!"

— Dziateczki!!—zacząłem z wydętej piersi, ministerjalnie oparty o krawędź krzesła. (Francuzczyźnie trzeba było, *entre nous soit dit,* dać za wygrane, gdyż byliby mnie wydrwili niemiłosiernie).

— Cóż to za mina? — przerwie „Szpigelberg." — Czekajcie-no; on coś wie!!

— Wiem, że to wasze domino sypnie się pod stół na dwa moje słowa.

— A te są?

— Mam... milion!

Wesoły chichot zagłuszył lapidarną odpowiedź.

— Śmiejcie się, a ja odkupuję dyrekcję; niech mnie kosztuje co chce.

Nowy wybuch wesołości. To mnie irytuje...

— Na honor, nie żarty. Mam milion. Na „Castrum" stawiam nowy teatr; wszystkich was angażuję, a gaże podwajam. Znajcie pana!...

Nastała cisza, jakby mak siał. Nuż spoglądać to na siebie, to na mnie, a w tych spojrzeniach wyczytałbyś krótko, węzłowato: „Oszalał!"... Usłyszałem, jak „Lin" mruknął do „Wilczka": „Narwany był zawsze. — Szkoda chłopca!"...

Irytacja moja wzmaga się.

— Ażebyście się przekonali, że to co mówię, mówię przy zdrowych zmysłach, dodaję: Pałac w Lizbonie; drugi w Oporto; plantacje na wyspie *Madejrze* i na *Azorach*; wille na hiszpańskiej *Mallorce* i *Menorce;* pięćkroćstotysięcy w portugalskich *milreisach.* Wszystko zawdzięczam mojemu talentowi i famie... A co?!...

Wyrecytowane szczegóły nie tylko niebyłyby przekonały oniemiałej grupy, lecz prawdopodobnie byłyby ją zniewoliły do wsadzenia mnie przemocą do dorożki i odstawienia „pod obserwację", gdyby nie *Wachs,* odwieczne teatralne *factotum,* które impetem wpadłszy do kawiarni, zawołało:

— Aj! Aj!... Co za *wiadomoszcz!...* Nie ma tu pana — — — Jest!— — Był pan już u w *policje?*

— Byłem.

— I pan już wszystko wie?...

— Wiem.

— Proszę panów... *A ganze portygałysche Milion!*

Zerwali się z siedzeń; domino posypało się po podłodze.

— Gadaj *Wachs!!!*

— Nu, co tu *gadacz!... U w zagranicze* jakiś *graf general* zapisał panu w *testament*: *a ganze Milion!*

— Może to jaka zmowa?

(C. d. n.)

wątpić o zacności intencyj ks. metropolity jak i ks. biskupów przemyskiego i stanisławowskiego, tudzież rektoratu seminarzyckiego — i wina to autora artykułu *Miru*, że kardynalną nazwał okoliczność, od której są daleko kardynalniejsze, a nawet w całej pełni kardynalne. I jeżeli w tej sprawie, co do kardynalnych istotnie niedostatków gr. kat. seminarjum lwowskiego, jeszcze głos zabierzemy, to nie w tem przypuszczeniu, że wypowiemy jakieś, dla naczelników gr. kat. kościoła halickiego niespodziane, całkiem nowe odkrycia i pomysły, ale że spełnimy wyrażone nam życzenie duchownych ruskich, którzy uznając niepodobieństwo podnoszenia tej, prawdziwie piekącej sprawy w pismach ruskich, do nas się udają o pomoc, której odmówić nam nie wolno, a która i dla naczelników gr. kat. kościoła może być przysługą.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 20. czerwca.

*** Charakteryzując przed kilku tygodniami rozpoczynający się wtedy na dobre ruch przedwyborczy, mianowicie liberalny, niemiecki, wyraziliśmy wątpliwość o możliwości połączenia w jedno stronnictwo zorganizowane wszystkich kierunków, które się wtedy zamanifestowały. W miarę tego, jak różne kierunki przybierały postać wyraźniejszą przez mowy programowe kandydatów i przez wynik wyborów w okręgach poszczególnych powątpiewanie to wzrastało i odpowiedni znalazło wyraz w listach naszych. Dziś stoimy w przededniu rozstrzygnięcia ważnej kwestji, czy istnieć będzie dalej połączona lewica, czy też istnieć przestanie; a wszelkie widoki przemawiają zatem, iż ewentualność druga nastąpi, iż lewica przestanie być połączoną a rozbije się co najmniej na dwie części.

Nowa Presse, która dotychczas ciągle nawoływała do jedności i w desperacją, w ton płaczliwy, wpadała na samą myśl o rozbiciu się lewicy, która z emfazją niedawno głosiła, że sto trzydziestu, jak jeden mąż, stanie w zwartym szeregu przeciwko hr. Taaffemu, dziś już nie może zaprzeczyć spełnionemu prawie faktowi. Dziennik ten stawiał zawsze walkę przeciwko hr. Taaffemu i gabinetowi na pierwszym planie jako zadanie lewicy, tak iż chwilowo wystąpienie to przybierało nawet charakter czysto osobisty. Nie jednokrotnie można było spotkać się z frazesem: inne ministerstwo przeprowadziłoby to, lub owo, w tych dążeniach poparlibyśmy inne ministerstwo, ale hr. Taaffego — nie poprzemy; jego gabinet musi naprzód upaść, a dopiero można rozwinąć działalność pozytywną.

Nie wątpimy, iż odzywając się w ten sposób *Nowa Presse* była wyrazem różnych przywódzców lewicy, dla których kwestja zmiany gabinetu była i jest czysto osobistą. Nie posądzamy panów tych o ambicje osobiste. Broń Boże! Im się tylko zdaje, że oprócz nich nikt nie jest w stanie kierować nawą państwową. Tylko że ci panowie, a z nimi, ich organ szacowny pomyłkę fatalną popełnili przypuszczeniem, iż obalenie gabinetu jest programem politycznym, lub starczy za takowy, tak iżby mogło być podstawą do tworzenia stronnictw politycznych.

Nowej Pressie też się zdawało, i dotychczas zdaje, że *dajcznacjonałom* chodziło jedynie o zmianę nazwy klubu. Przeczyła temu stanowczo, iżby ich dążenia były inne niżeli lewicy całej w ogóle; wspólna działalność przedwyborcza w Czechach, potwierdzała pozornie zapatrywanie to, a jedynie kandydatura i wybór Pickerta przeciwko Herbstowi, kłam mu zadała.

Otóż teraz jeden z prowincjonalnych organów prasowych dajcznacjonałów, *Reichenberger Ztg.* w sposób jasny, nie pozostawiający pod tym względem wątpliwości żadnej, zapatrywanie to zbija. „Nie możemy — powiada organ rzeczony — zadowolić się prostą zmiany nazwy „połączona lewica“ na „klub niemiecki.“ My żądamy radykalnego, bezwzględnego przedstawicielstwa narodowych naszych interesów, a tego się spodziewać nie możemy po stronnictwie, które nie może i, co wyraźnie dodajemy, nie powinno na szwank wystawić swojej zdatności do rządzenia (*Regirungsfähigkeit.*) Nie mamy pretensji do tych posłów z lewicy, którzy nie wstąpią do klubu niemieckiego, ale niech nie przeszkadzają utworzeniu takowego. Liczba posłów wybranych na podstawie programu naszego wystarcza, aby utworzyć stronnictwo samodzielne, a głównym warunkiem bytu tego stronnictwa jest wolność akcji, której nie miałoby, wchodząc w skład połączonej lewicy. Umiarkowane żywioły lewicy wstrzymywałyby zawsze tych, którzy śmiało naprzód chcą postępować, a to byłoby przyczyną ciągłych starć. Lewica uniknie odpowiedzialności, gdy narodowcy niemieccy utworzą stronnictwo osobne.“

Takie jest mniej więcej rozumowanie *Reichenberger Ztg.*; przyznać należy, iż ono stawia kwestję jasno, a niewątpliwie jest wyrazem grona dajcznacjonałów, którzy wezmą udział w jutrzejszej konferencji. O pogodzeniu ich z kierunkiem, reprezentowanym przez Chlumetzkiego, lub choćby Herbsta, oczywiście mowy być nie może. Po zaprodukowaniu swych kolosalnych zapasów wymowy, wiedzy, charakteru itd., o których się zawsze z przyjemnością rozpisuje *Nowa Presse*, rozjadą się zapewne uczestnicy zjazdu jutrzejszego na dwie strony.

Parlamentowi przyszłemu zaś należy przygotować się na „knotziady“ w wydaniu nowem, znacznie pomnożonem. Gabinet hr. Taaffego z pewnością nie ma przyczyny obawiania się wybuchów szowinizmu niemieckiego. One żywioły umiarkowane skłonniejszemi do pojednania poczynić muszą, tem bardziej, że narodowe żywioły na prawicy nie będą miały przyczyny polemizowania z panami Knotzem, Pickertem *et consortes* w tym samym tonie, w którym tamci przemawiać będą.

Nie mogę zakończyć listu niniejszego, nie zaprotestowawszy przeciwko pomyłce fatalnej, która, czy to z winy zecera, czy też z przyczyny nie dosyć wyraźnego pisma zakradła się do listu z d. 17. b. m. Napisałem: „czemuż wobec tak pięknych zamiarów porzucono projekt zjazdu we Lwowie i w Krakowie“; wyraz podkreślony wydrukowano: poruszono, co oczywiście daje sens zupełnie przeciwny. Zresztą z końcowego ustępu mógł się domyśleć czytelnik, iż jesteśmy stanowczo za zjazdem, który dziś uważamy za niezbędny, a porzucenie projektu tego uważalibyśmy za wielki błąd polityczny i taktyczny.

P. S. Późno wieczorem dochodzi nas wiadomość, iż na dzisiejszej konferencji posłów, przyznających się do kierunku niemiecko-narodowego, na którą przybyło przeszło 20 posłów, stanowczo przyjęto projekt utworzenia klubu niemieckiego na podstawie programu wielokrotnie ogłoszonego. W program ten wchodzi, jak wiadomo, wyłączenie Galicji i Dalmacji ze składu krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 22. czerwca.

(Zakaz rządu rosyjskiego zbierania składek na pogorzelców grodzieńskich. — Dalsze napaści na prof. ks. Ogonowskiego z powodu usiłowań około zachowania czystości jęz. rusk.—Zjazd posłów, stanowić mających opozycję w Radzie państwa. Prawdopodobny rozłam na trzy stronnictwa. Konferencja reprezentantów „ostrzejszego tonu“. Urzędowy komunikat z ich narad. — Program posłów radykalnych w Izbie francuzkiej wobec zbliżających się wyborów na podstawie nowej ustawy wyborczej. Spór o termin wyborów, — Ze Wschodniej Rumelii. Wichrzenia Bułgarów. Zamach na konzula rosyjskiego. — Ekspedycja rosyjska na półwysep Bałkański dla zbadania i rozwinięcia fortyfikacyj bułgarskich).

Hiobowa wieść rozeszła się po całej krainie polskiej: Grodno, jeden z najstarożytniejszych grodów Litwy, legło w gruzach i popiołach, strawione ogniem, który trzy czwarte części miasta obrócił w perzynę...

Kilkanaście tysięcy ludzi znalazło się bez dachu — kilkunastu tysiącom zabrakło nagle powszedniego chleba. Pisma warszawskie zamieszczają codziennie straszliwe opisy spustoszenia i nędzy, jaka zapanowała wśród ludności grodzieńskiej, a świadkowie naoczni opowiadają, że od tych opisów strasznieszą jeszcze jest rzeczywistość. Bezradni wobec grozy nieszczęścia ojcowie rodzin złorzeczą nienawistnemu losowi, który chroni od zagłady miasta zepsucia, a karze sprawiedliwych i przed Panem chodzących — matki zrozpaczone łkają, w wyschłych piersiach nie znajdują pokarmu dla niemowląt.

Nad nieszczęściem Grodnian ulitowali się ludzie dobrej woli i serc dobrych i roniąc łzy współczucia, poczęli zbierać między sobą składki, mówiąc: Pomóżmy nieszczęśliwym i nie dajmy zaginąć starożytnemu miastu.

I wejrzał Pan łaskawie na poczciwe usiłowania ludu swego. Zapał szlachetny ogarnął wszystkie serca i była nadzieja, że straszliwość klęski przynajmniej złagodzoną zostanie w pewnej mierze. Z szlachetną pomocą pospieszyła pierwsza Warszawa, wiecznie żywa i nieustanną ofiarnością dla narodu żyjąca stolica Polski.

Atoli jeszcze się nie rozeszło po kraju echo nawoływań do niesienia pomocy, aliści władze moskiewskie — jak doniósł *Dziennikowi Poznańskiemu* dobrze informowany korespondent warszawski — zakazały pismom zbierania składek, zabraniając równocześnie nawoływania do ofiarności.

Zdaje się to być niepodobne do wiary, a jednakże jest prawdziwem, niestety! Trudno przypuścić, aby chodziło w tym wypadku o stawienie zapory miłosierdziu ludzkiemu, jako takiemu:. Wszakże byłaby to znaczna ulga dla rządu, który w nieskończonej swojej łaskawości raczył ofiarować dla pogorzelców grodzieńskich aż — 500 rubli!

Nie o miłosierdzie też samo chodziło tym, co wydali zakaz zbierania ofiar. O to szło, o co zawsze idzie...

To był istotny powód — innego zresztą trudnoby przyszło się doszukać — to była przyczyna wydanego przez rząd moskiewski zakazu zbierania składek na ofiary pożaru w Grodnie, który zresztą został rychło cofniętym. Pozostawiono tylko w mocy wskazówkę urzędową, udzieloną pismom warszawskim, aby zbierając składki, nie zachęcały zbytnio do nich i w ogóle nie rozpisywały się — nawet o samym pożarze.!!!

Wspomnieliśmy już, co tutejsze *Słowo* wypowiedziało o znanem wyjaśnieniu dr. Emiljana Ogonowskiego, co do udziału jego w deputacji do Wiednia — obecnie organ „Russkoj Rady“, w tym razie organ tychże samych rosyjskich dążeń. *Nowyj Prołom* napada na dr. Ogonowskiego mimo pokory jego i zarazem dozwala wejrzeć nieco w stan tej sprawy tyle ważnej dla naszych ruskich stosunków.

„Nikt się nie spodziewał, aby dr. Ogonowski z tak niepowszednią otwartością stwierdził fakt, że będąc w Wiedniu w deputacji antijezuickiej, występował tam jeszcze i w innym charakterze, tj. jako delegat narodowców. Oto nam szło właśnie. Widocznie, gołosłownemi frazesami dr. Ogonowski nie mógł wykazać swoich opinij, a raczej opinij swojej partji; tylko, jak to jest ich zwyczajem, przedstawił ową „dziwaczną mieszaninę językową“ w niebezpiecznej obsłonce „języka moskiewskiego“, aby w ten sposób cel swój osiągnąć.

„Nie mając pod ręką oryginalnego listu dr. Ogonowskiego, jesteśmy zniewoleni uznać za prawdę to, co mówi on sam, jako autor. Ale i jego oświadczenie uzasadnia prawdziwość naszego doniesienia, wydrukowanego w przedostatnim numerze. Być może, że cytowane przez nas szczegóły są odmienne od wypowiedzianych przez dr. Ogonowskiego, wszystko to jednak nie zmienia rzeczywistej prawdy.

„Prawidłowy bieg manipulacji zniewolił ministerstwo do zażądania od p. Jana Głowackiego, redaktora „Dziennika ustaw państwowych“ aby usprawiedliwił język używany przez siebie we wszystkich przekładach papierów, wychodzących z Wiednia. Ale nie koniec na tem. Polecono i innym osobom, posiadającym język galicyjsko-ruski, aby ocenili usprawiedliwienie złożone przez redaktora „Dziennika ustaw państwowych.“

„Wierzymy zresztą, że dr. Ogonowski w piśmie swojem, przedstawionem ministrowi, nie zażądał otwarcie oddalenia dzisiejszego redaktora „Dziennika ustaw państwowych“, ale twierdzić coś podobnego można tylko wobec tych, co nie rozumieją jego zamiaru. Powiedzieć: „Dziennik“ w obecnej redakcji jest pod względem językowym niezrozumiały, znaczy, pośrednio żądać oddalenia jego redaktora, p. Głowackiego.“

W sobotę odbyły się we Wiedniu trzy zgromadzenia posłów niemieckich, którzy wedle dotychczasowego składu stronnictw w Izbie posłów Rady państwa tworzyćby mieli klub zjednoczonej lewicy. Na zebraniach tych zachował się już wyraźnie rozłam stronnictwa tego na trzy odrębne partje, tak iż pewnem się być wydaje, że lewica w dotychczasowej swej postaci nie pojawi się już w nowej Izbie. Nie od dzisiaj zresztą dają się spostrzegać w łonie opozycji trzy różne wybitne kierunki, rozrywające tyle pożądane dla niej „zjednoczenie“.

Jedni członkowie lewicy stoją twardo przy dotychczasowym sztandarze, i ci utworzą bezwątpienia klub niemiecko-liberalny. Drudzy zapędzają się w opozycji znacznie dalej, a przeciwni prądowi autonomicznemu i dążeniom innych narodowości do wyzwolenia się z pod przewagi niemieckiej, założą klub niemiecko-narodowy. Jest-to frakcja Pickertów i Knotzów — mężów *der schärferen Tonart*, rekrutujących się głównie z Czech północnych i Styrji. Inni wreszcie, zajmujący prawe skrzydło w obozie lewicy, złączyć się mają również w osobne koło — Niemców koserwatywno-liberalnych.

Rozłam ten nie przybrał na się jeszcze szat rzeczywistości, ale prawdopodobnie niebawem zostanie dokonanym. Po sobotnich obradach poszczególnych tych frakcyj nastąpiło wczoraj walne zgromadzenie wszystkich posłów opozycyjnych, z którego nie mamy jednak jeszcze dotychczas sprawozdania. Z sobotnich zebrań najciekawszą była konferencja reprezentantów „ostrzejszego tonu“, która trwała kilka godzin. Udział w niej wzięli następujący posłowie: Weitlof, Magg, Foregger, Kraus, hr. Attems, Derschatta, Ausserer i Heilsberg ze Styrji; Hallwich, Meissler, Knotz, Steiner, Bareuther, hr. Boos-Waldeck, Prade, Strache i Pickert z Czech; Richter, Furtmüller i Pernerstorfer z Austrji Dolnej; Wenzliczka z Morawy; Fuss ze Szlązka; Steinwender z Karyntji; Angerer z Tyrolu.

Zgromadzeni uchwalili ogłosić następujący urzędowy komunikat:

„Po wyczerpującej naradzie konferencja partji postanowiła, wnieść na ogólnem zgromadzeniu utworzenie klubu niemieckiego na podstawie programu, którego główne zasady przyjęte zostały przez większość partji przy poprzednich okolicznościach. Wśród obrad objawiła się żywa dążność do utrzymania jedności stronnictwa, przyczem wyrażono oczekiwanie, że reszta członków partji zgodzi się na zasadnicze stanowisko wnioskodawców.“

Ze względu na niedalekie wybory we Francji na podstawie nowej ustawy wyborczej, zwołała lewica radykalna Izby francuzkiej członków swoich na naradę. Zebrało się przeszło 120 deputowanych, między nimi przewódzca partji Clemenceau, tudzież najwybitniejsi jej członkowie. Uchwalono następujących sześć punktów programowych: 1. Porzucenie ekspedycyj kolonialnych. 2. Wybór wszelkich ciał ustawodawczych, a więc i senatu za pomocą powszechnego głosowania. 3. Reforma ustawy podatkowej i wprowadzenie podatku dochodowego. 4. Trzyletnia służba wojskowa. 5. Rozdział kościoła od państwa. 6. Wolny handel.

Znaczna część posłów republikańskich w Izbach francuzkich postanowiła zalecić rządowi dzień 16. sierpnia, jako termin wyborów powszechnych. Stronnictwo nieprzejednanych postępuje jak najgwałtowniej przeciwko tak wczesnemu terminowi, chcąc go odsunąć jak najdalej, spodziewają się bowiem, że przy dłuższem trwaniu agitacji wyborczej zdołają zyskać większą liczbę zwolenników. Za terminem wcześniejszym przemawia *Republique Francaise.*

Ostatnie zarządzenia jenerał-gubernatora Rumelii Wschodniej, Gawriła baszy, wymierzone przeciwko radykałom bułgarskim, wywołały wśród tych ostatnich wielkie rozgoryczenie. Czynią oni wszystko, aby się tylko zemścić. Tak n. p. założyli nowy dziennik, skrajnie opozycyjny, pod t. *Borba*, a do redakcji tegoż powołali urzędników, suspendowanych przez rząd na podstawie kompromitacji politycznej. Wszystkim wyższym urzędnikom, którzy trzymają z rządem, przesłano listy z pogróżkami, a nawet — rzecz niepodobna do wiary i rodząca przypuszczenie, że cała ta historja jest jedną wielką fintą panslawistyczną — usiłowano podobno wykonać zamach na życie jeneralnego konzula rosyjskiego, Sorokina, który na podstawie wyższych instrukcyj usunąć się miał od wichrzeń narodowo-bułgarskich. Sprawca zamachu został uwięziony.

Polit. Corresp. dowiaduje się ze źródła wiarodnego, że rząd rosyjski wysłał na półwysep Bałkański komisję wojskową pod przewodnictwem b. ministra wojny w Bułgarji, Sobolewa, i jen. Kuropatkina celem zbadania stanu obecnego i rozwinięcia fortyfikacyj bułgarskich. Pismo wspomniane nadmienia, że ekspedycja ta stoi w ścisłym związku z przesileniem gabinetowem w Anglii i prawdopodobnem zbliżeniem się tej ostatniej do Niemiec.

Sprawy autonomiczne.

Rząd udzielił z funduszów zapomogowych zasiłki na roboty publiczne następującym powiatom, dotkniętym zeszłoroczną powodzią: 1) **Brzozów**: 2500 zł., a to na dalsze roboty około zabezpieczenia brzegów Sanu w Ruskiej wsi 500 zł., na naprawę drogi Izdebki-Nozdrzec 500 zł, rekonstrukcję drogi Dynów-Lipnik-Jawornik 1500 zł.; — 2) **Jasło**: 5000 zł., a to na roboty około regulacji Wisłoka 3000 zł., na budowę drogi powiatowej przez Wiszniowę i Szufnarowę ku gościńcowi Wielopolskiemu 2000 zł.,; — 3) **Kałusz**: 1500 zł. na rekonstrukcję drogi Wojniłów-Żurawno; — 4) **Nowy Sącz**: 3000 zł. na rekonstrukcję drogi strategicznej ze Starego Sącza do Piwnicznej; — 5) **Przemyśl**: 2500 zł. na rekonstrukcję drogi Nienadowa-Iskań; — 6) **Rohatyn**: 3500 zł., a to na budowę dróg z Bursztyna do Łopuszny 1500 zł., na rekonstrukcję drogi z Rohatyna do Żurawna 2000 zł.; — 7) **Ropczyce**: 3000 zł., a to na rekonstrukcję drogi z Sędziszowa do Kolbuszowej 1500 zł., na zabezpieczenie brzegów Wielopelki 1500 zł.; — 8) **Rzeszów**: 4000 zł., a to na wały ochronne w Jasionce 2000 zł., na rekonstrukcję dróg z Jawornika z jednej strony ku Łańcutowi, a z drugiej ku Dynowi po 1000 zł.; — 9) **Staremiasto**: 1500 zł. na dalsze zabezpieczenie brzegów Niedzielnianki 500 zł.; na budowę drogi powiatowej z Terszowa do Tychej 1000 zł.; — 10) **Stryj**: 1500 zł. na rekonsrukcję drogi ze Stryja do Żurawna; — 11) **Wadowice**: 4000 zł., a to na zabezpieczenie brzegów Skawy 1000 zł., na rekonstrukcję dróg: Brzeźnica-Czernichów, Kalwarja-Skawina, Kalwarja-Brzezina i Spytkowce-Wisła 3000 zł.; — 12) **Wieliczka**: 3000 zł., a to na budowę drogi z Wieliczki na Świątniki do Myślenic 1500 zł., na rekonstrukcję dróg: Dobczyce-Niezdow i Dobczyce-Szczerzec 1500 zł.; — 13) **Żydaczów**: 3000 zł., a to na naprawę drogi Mikołajów-Rozdół 500 zł., na rekonsrukcję dróg Mikołajów-Komarno i Żydaczów-Chodorów po 1000 zł., na rekonsrukcję drogi z Żurawna do Rohatyna 500 zł.

W uzupełnieniu wiadomości z obrad i uchwał krrajowej komisji dla spraw przemysłu, podajemy, że budżet komisji na rok 1886 przedstawia się jak następuje: Szkoły przemysłowe i warstaty naukowe: szkoła snycerska w Zakopanem 1000 złr., szkoła koronkarska w Zakopanem 2000 złr., szkoła koronkarska w Kańczudze 1.050 złr., szkoła kołodziejsko-bednarska w Kamionce 2.600 złr., szkoła kołodziejska w Toustem 900 złr., szkoła koszykarska w Jarosławiu 100 złr., naukowy warstat tkacki w Kossowie 960 złr., naukowy warstat tkacki w Błażowej 840 złr., warstat tkacki w Jaśle 1.830 złr., kursa robót kobiecych w Krakowie 500 złr., seminarjum żeńskie w Krakowie 300 złr., fundusz rezerwowy na cele szkolne, wydawnictwa i t. p. 1.500 złr., stypendja 5.000 złr., inne środki popierania przemysłu 2.000 złr., sekretarz komisji krajowej 1.400 złr., razem 23.880 złr. w. a.

Z ważniejszych pozycyj, szczegółowo w budżecie niewymienionych, podnieść należy, że uchwalono na szkółki koszykarskie w Jaśle 200 złr., w Ulanowie 86 złr., dalej dla jednego ucznia szkoły stolarskiej w Przemyślu stypendjum 240 złr., a pannie Fuchs, uczennicy szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie 180 złr. Na zakupno oryginalnych modelów w Szwecji, dokąd wysłano kosztem kraju p. Siedmiograja, celem obznajomienia się z systemem nauczania dzieci zwykłych robót ręcznych, który polega na tem, że w przeznaczonych godzinaeh chłopaki strugają zwykłemi narzędziami najzwyklejsze a użyteczne przedmioty, uchwalono 200 złr. Wreszcie dla szkoły w Mikulińcach przyznano 100 złr. na zakupno narzędzi dla nauki robót ręcznych.

Z uchwał ważniejszych wspomnieć należy, iż komisja postanowiła wybrać stałą subkomisję wykonawczą z członków we Lwowie przebywających. Do komisji tej wybrano pp. Wł. hr. Dzieduszyckiego, dr. Wereszczyńskiego i Wierzbickiego Ludwika, i jako zastępców pp. Schellenberga i dr. Orleckiego.

W skutek prośby gminy m. Krakowa o subwencję dla nowo organizujących się szkółek rzemieślniczych, na które sama gmina wydaje 8.000 złr., postanowiono udać się do Wydziału krajowego, by wstawił w tegoroczny budżet 1.500 złr. na cel powyższy.

Bezrobocie w Bernie.

Od wtorku rana panuje złowroga cisza w fabrykach stołecznego miasta Morawy, a pilny lud, który je przedtem ożywiał, włóczy się leniwie po ulicach. Pięćdziesiąt dziewięć zakładów, które zwykle około 8.000 robotników zatrudniały, zastanowiło pracę, a nikt nie umie dziś powiedzieć, kiedy na nowo podjętą zostanie.

Strejk, który rozpoczęli nagle w poniedziałek wieczorem tkacze berneńscy, rozszerzył się gwałtownie pomiędzy resztą robotników. Tylko dziewięć fabryk z zakresu przemysłu tkackiego uchroniło się przed zmową. Właściciele tych fabryk wyznaczyli już przed kilku laty w drodze obopólnego porozumienia czas pracy dziesięciogodzinny i wyższą płacę.

Wybuch zmowy zaskoczył tak sfery rządowe, jak fabrykantów zupełnie niespodzianie, a nieprzygotowani byli na to prawdopodobnie również i przewódcy zarówno stronnictwa umiarkowanego, jak i radykalnego. Nic nie wskazywało, że zmowa między berneńskimi tkaczami jest w toku, chociaż wszyscy od dawna już wiedzieli, że złe stosunki robocze w Bernie, prędzej czy później znajdą swój wyraz w powszechnym ruchu z powodu płacy. Sądzono jednak, że musianoby zorganizować formalnie strejk i nie ufano zbyt w jego skuteczność, gdyż przypuszczano, że do agitacji nie dadzą się wciągnąć tłumy robotników nieukwalifikowanych, indyferentnych, rekrutujących się przeważnie z okolicznej ludności wiejskiej.

Teraz pokazało się, że właśnie ci robotnicy wywołali ruch między resztą, a przedewszystkiem kobiety, które domagały się najnatarczywiej regulacji płacy. Bernenski strejk z r. 1885 nie został stworzony przez socjalną demokrację i nie jest on płodem ruchu towarzystw roboczych, albo sztucznej agitacji, jest on tylko objawem kwestji żołądkowej. Wielka zmowa robotników tkackich w Bernie, która rozpoczęła się d. 21. czerwca 1875, a więc właśnie dziesięcioletnia rocznica, w którym wzięło udział 13.000 robotników, była dziełem ówczesnego ruchu towarzystw roboczych. Zmowa ówczesna, największa ze wszystkich dotychczasowych austrjackich, była zupełnie zorganizowana i ze skutkiem przeprowadzona; uczestnicy jej otrzymywali wsparcie od reszty robotników, a cała agitacja zmierzała tylko do uzyskania wyższych płac w drodze legalnej. Obecny zaś strejk tkackich robotników austrjackiego Manchestru nie miał jasno wytkniętego celu i w tem było całe niebezpieczeństwo. Podczas gdy przed dziesięciu laty ingerencja władz nie była potrzebną, obecnie pojedyncze ulice Berna podobne były wieczorami do obozów wojennych.

Powód, który wywołał rozruchy, jest następujący: Robotnicy sądzili, że odtąd tylko 10 godzin pracować będą. Gdy im powiedziano, że ustawa normuje 11-godzinny dzień roboczy, a pauzy nie będą w dzień roboczy wliczane, że będą 12½ godzin w fabryce przebywać, — żądali początkowo zniesienia pauz, a gdy przedsiębiorcy trwali przy zachowaniu pauz, gdyż w przeciwnym razie niechętni mogą pracy zaprzestać, rozpoczęły się rozruchy. Robotnicy sprzeciwiali się dlatego zachowaniu pauz porannych i wieczornych, bo obawiali się, że wielu robotników przeznaczać będzie pauzy na pracę, i w ten sposób przedłuży jedenastogodzinny maksymalny dzień roboczy o pół godziny.

Obecnie, gdy ukoiło się niesłychane wzburzenie, które w Bernie od ostatniego wtorku panowało, i gdy należy się spodziewać, że spokój już nie będzie zakłócony, możemy podać kilka szczegółów, które w namiętnym wirze wypadków zostały przeoczone.

Burmistrz miasta Berna kazał poprzylepiać d. 20. b. m. na rogach ulic następujące obwieszczenie:

„Dla ukończenia rozruchu, który się objawił wśród robotników przemysłu towarów wełnianych w Bernie i dla położenia tamy przerwaniu przez nich pracy, omawiałem z pracodawcami tego przemysłu kwestję ustanowienia ogólnego czasu pracy, i osiągnąłem następujące rezultaty:

„Zacząwszy od d. 22. czerwca br. ma praca tygodniowa trwać w poniedziałki od godz. 7. rano do 6. wieczorem z jednogodzinną przerwą w południe, a zatem 10 godzin; w wtorki, środy, czwartki, piątki od godz. 6. rano do 6. wieczorem z przerwą jednego kwadransa na śniadanie i całogodzinną w południe, a zatem dziennie 10¾ godzin; w soboty od godz. 6. rano do 5. popołudniu włącznie z czasem, potrzebnym do oczyszczenia maszyn, z kwadransową przerwą na śniadanie i jednogodzinną w południe, zatem 9¾ godzin.

„Godziny dodatkowe, o ile na nie ustawa pozwala, będą osobno płacone.

„Oczywiście nie zmieniają się przez to w niczem określenia ustawy z d. 8. marca 1885 i rozporządzenia ministerjalnego z 27. maja 1885 o czasie pracy.

„Regulamin fabryczny zostanie w jak najkrótszym czasie ogłoszony.

„Wzywam lubiących spokój robotników, którzy byli do ostatnich czasów w dobrem porozumieniu z swymi pracodawcami, by w swym własnym interesie pracę na nowo rozpoczęli, ażeby oni i ich rodziny wskutek dalszej przerwy pracy nie popadli w nędzę, i przestrzegam ponownie przed zaburzeniami, gdyż powaga ustawy musi być z bezwzględną surowością strzeżona.“

Na życzenie dyrekcji berneńskiej policji śledzili policjanci antisemickiego agitatora, mechanika Schneidera, który 19. bm. do Berna przybył. Aresztowano go na dworcu w chwili, gdy chciał z Berna odjeżdżać. W policji uniewinniał się Schneider, że przybył do Berna jako korespondent dziennika *Vaterland* i jako taki konferował z hr. Belcredim, właścicielem-wspólnikiem tego dziennika, gdyż rozruch — zdaniem Schneidra — wywołany został przez „semitów“ dla obalenia ministerstwa. Schneidra wypuszczono.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 22. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dwa ostatnie dni były pogodne przy zmiennym stanie nieba, wczoraj nad wieczorem powstał silny wiatr zachodni, niebo pokryło się chmurami, lecz deszczu nie było. Średnia temperatura soboty była 15,°₁, niedzieli 18,°₃, najwyższa wczoraj 26,°₈, najniższa dziś w nocy 13,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 22. czerwca: Przy wietrze o zmiennym kierunku od NE do SW i średniej temperaturze czerwca 16,°₇, stan nieba i wilgoć powietrza zmienne, opadu nie ma, co najwięcej nieznaczny.

* **Arcyksiążę Rajner** przybył do Lwowa i zamieszkał w Hotelu Żorża.

* **P. Karol Lidl**, wiceprezydent lwow. sądu karnego mianowany został wiceprezydentem tutejszego sądu apelacyjnego. Z powodu tej nominacji prokuratorja państwa z p. Szymonowiczem na czele, złożyła dziś p. Lidlowi swe gratulacje. Następnie wszyscy urzędnicy sądu karnego zebrali się w sali obrad, pysznie udekorowanej, gdzie radca p. Mogilnicki imieniemj zgromadzonych złożył p. Lidlowi gratulacje, a zarazem go pożegnał. O godzinie 11. w południe składał mu życzenia cały personal sądu cywilnego pod przewodnictwem prezydenta p. Piątkowskiego.

* **P. Joachim Dziedzicki**, radca wyższego sądu we Lwowie, mianowany został radcą dworu i powołany do trybunału administracyjnego.

* **P. dr. Wawrzyniec Żmurko** wybrany został dziś rektorem tutejszego uniwersytetu na rok 1885-6.

* **Z uniwersytetu.** Wykład habilitacyjny z historji powszechnej dr. Ludwika Finkla odbędzie się we wtorek d. 23. czerwca o godzinie 12. w południe.

† **Ś. p. Bogusław Łubieński**, długoletni poseł na sejm prowincjonalny i sejm pruski, szanowany powszechnie obywatel, zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Poznaniu. Aczkolwiek zgasły ś. p. Bogusław w ostatnich latach usunął się z powodu słabego zdrowia od prac publicznych, to jednakże pamięć jego długo żyć będzie, gdyż jako reprezentant praw naszych i jako obywatel brał czynny udział we wszystkich pracach ogół i dobro publiczne obchodzących. Przemawiał kilkakrotnie na sejmach prowincjonalnych i w Berlinie, stojąc twardo i zasadniczo przy prawach naszych i upominając się z zapałem o krzywdy, jakich doznawaliśmy i doznajemy, starał się gorliwie wraz z innymi posłami o uwolnienie braci wielkopolskich ze Sybiru, słowem stawał wszędzie tam, gdzie go powoływał obowiązek obywatelski. Zgon ś. p. posła Łubieńskiego wywołał wszędzie szczery żal i rzetelne współczucie dla ciężko strapionej rodziny. Cześć jego pamięci.

* **P. Bauduin de Courtenay**, profesor uniwersytetu dorpackiego, Warszawianin, znany z prac naukowych, jak donosi petersburgski *Praw. Wiest.*, otrzymał upoważnienie na półtoramiesięczną wycieczkę naukową do guberni wileńskiej, kowieńskiej i suwalskiej.

* **P. Ignacy Kruszyński**, oficjał sądu krajowego wyższego, prosi nas o zanotowanie, że nie pozostaje w żadnym stosunku z owym p. Kruszyńskim, którego pociągnięto do odpowiedzialności za wysłanie adresu gratulacyjnego do Petersburga z okazji przyjęcia tamże wiadomych tutejszych prowodyrów moskalofilskich.

* **P. Józef Poraj-Madejski**, rodem z Krakowa, otrzymał dnia 18. b. m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

* **Sobotni raut** u JE. państwa Alfredów Potockich zgromadził całą arystokrację tutejszą, szlachtę okoliczną, wyższych dostojników, mnóstwo osób przybyłych na wyścigi lwowskie, jednem słowem nader liczne grono osób, które do późnej nocy zabawiały się ochoczo i wesoło.

Wczorajszy zaś raut u JE. państwa namiestnikowstwa Zaleskich, który był zakończeniem tegorocznego sezonu wyścigowego, przemienił się w bal. Po kolacji bowiem rozpoczęły się ochocze tany, które przeciągnęły się do białego dnia. Między innymi byli obecni: arcyksiążę Rajner, ks. Thurn-Taxis, hr. Siemieńscy, hr. Wł. Dzieduszyccy, ks. Sapiehowie, hr. Łączyńscy, hr. Tarnowski, hr. Uruski, hr. Skarbek, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, prezydenci Schenk i Lidl i wielu innych.

* **Zabawa kwiatowa** odbędzie się dziś w ogrodzie miejskim.

* **Kolonie wakacyjne.** Na dochód kolonij wakacyjnych odbędzie się na Wysokim zamku w niedzielę d. 28. b. m., a w razie niepogody d. 29. b. m. w dzień św. Piotra i Pawła festyn ogrodowy. Można z góry najlepsze powodzenie rokować tej zabawie wobec tego, że kilka najruchliwszych i najpopularniejszych stowarzyszeń lwowskich zajmuje się urządzeniem tego festynu i to z pewnem zacięciem. Towarzystwo „Lutnia“ ofiaruje także swój współudział w tym festynie i wykona koncert w trzech odstępach, o godzinie 7., 8. i 9. Obfita loterja fantowa i inne gry towarzyskie urozmaicą zabawę — powodzenie więc wobec takich przygotowań i tak sympatycznego celu jest pewnem, jeżeli tylko pogoda dopisze.

Członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ należą do najgorliwszych organizatorów projektowanego festynu, a znana jest ich pod tym względem rutyna i zręczność w urządzaniu zabaw towarzyskich.

* **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował Karola Emanuela Vinzenz i Karola Dawidowicza, auskultantami sądowymi. — Rada szkolna krajowa zamianowała Walentego Dziedzica, nauczycielem kierującym, Mikołaja Dudykiewicza i Franciszka Mroczka, tudzież Marjana Jaworczykowskiego, nauczycielami szkłoły w Bełzie.

* **Konfiskata.** Prokuratorja lwowska skonfiskowała przedwczoraj broszurę dr. Antoniego Dąbczańskiego p. t. „Wyjaśnienie sprawy ruskiej.“ Broszura ta ma swoją historję. Czcigodny jej autor napisał ją był w roku 1849 w języku niemieckim dla pouczenia Niemców o genezie tej sprawy, a następnie wydał ją po polsku, kiedy już reakcja była w pełnym rozkwicie. Autor zajmował wówczas wysokie stanowisko sądowe i ówczesny rząd go za tę broszurę spensjonował — ale broszury nie skonfiskował i rozeszła się ona w wielkiej liczbie egzemplarzy. Otóż temi dniami pojawił się dosłowny jej przedruk bez ża-

dnej zmiany i bez żadnych dopisków — cały jednak nakład zabrała c. k. prokuratorja państwa. Powody konfiskaty dotąd niewiadome.

* **O zmianie w redakcji** *Mira*, którą objął ks. Onufry Łepki, *Nowyj Prołom* takie wynurza zdanie: „*Mir* otrzymał z góry nakaz zabawić się przez jakiś czas w ruskiego patrjotę, aby w ten sposób zjednać sobie czytelników, a później, gdy będą czytelnicy, łatwo będzie wodzić się jezuickiemi ścieżkami, do celów, wiadomych hr. Potockiemu, księżom Semenence i Jackowskiemu, kardynałom Czackiemu, Jacobiniemu, Ledochowskiemu, ale nieznanych nam, nazdziemcom tych mężów politycznych, ludziom zwyczajnym... W gruncie rzeczy, nowa ta polityka jest tylko chwilową, a celem jej naprawienie złego wrażenia, wywołanego przez całkowite zdemaskowanie się przez poprzednią redakcję *Mira*. Spodziewamy się zatem, że publiczność ruska zrozumie nasi nie da się złapać w siatkę, zręcznie na nią zastawioną" (!!).

* **Petersburgscy pielgrzymi.** O sprawie tej czytamy w *Nowym Prołomie*: „Uroczystości petersburgskie na cześć św. Kiryla i Metodego, zaczynają przynosić już owoce i w Galicji. Dyrektor policji lwowskiej, p. Krzaczkowski, wezwał w tych dniach wszystkich Lwowian, którzy jeździli na wspomniane uroczystości, i ściągnął z nich, jako z obwinionych, protokoły, na podstawie §. 11. jakiegoś prawa z r. 1854. Po spisaniu protokółów oświadczył p. dyrektor niektórym obwinionym, że decyzję a właściwie wyrok, otrzymają na piśmie. Treścią wyroku — jak zapewniał p. dyrektor — ukaranie oskarżonych przez policję aresztem do dni 14. Od wyroku tego można będzie wnieść rekurs do namiestnictwa i ministerstwa, jednakże p. dyrektor policji wątpi o pomyślnym rezultacie rekursu, chociaż fachowi prawnicy utrzymują, że kara może być przez władze jeśli nie uchyloną, to przynajmniej zamienioną na grzywnę. Pierwotnie dyrekcja policji zamierzała sprawę tę odstąpić sądowi karnemu, gdy jednak w ustawie karnej nie ma przepisu, dotyczącego braku udziału w zagranicznych uroczystościach kościelnych, więc policja wzięła za podstawę rozporządzenie policyjne z 1854 r., którego §. 11. pozwala karać wszystkich, biorących udział w jakiejkolwiek antirządowej demonstracji, a w oczach policji lwowskiej, uroczystość petersburgska była właśnie taką demonstracją."

* O Naumowiczu wspomina *Now. Fr.* to samo, cośmy już poprzednio podali, że bawi obecnie w Wiedniu, i że zeznanie swoje złożyć chce w policji wiedeńskiej. — Rodzina Naumowicza przebywa w Hrubieszowie, w Kongresówce.

* **Wyścigi konne.** Sobotnie wyścigi, jeśli tak można nazwać, były poniekąd „prywatne", nie ogłoszono ich bowiem publicznie programem i poświęcone były specjalnie popisom wyższej szkoły jazdy. Były one niejako ucztą dla sportsmenów, a wśród nielicznych widzów budziły ogromne zaciekawienie. O pierwszą nagrodę stanęli: por. bar. Ennis, por. Nagy, Robitsch i Voitig. Pierwszy pokazał najświetniejsze rezultaty tresury konia, ale z powodu usunięcia się jego od konkurencji, otrzymał pierwszą premię bar. Nagy, drugą (ładny serwis srebrny na czarną kawę) por. Voitig.

W skakaniu o nagrodę przez płot i parkan wzięło udział mnóstwo. Jury uznała, że najlepiej brał przeszkody kapitan Schafgotsche, a dalej p. Rodakowski. Wyścigi sobotnie zakończył bieg myśliwski, który prowadził p. J. Potocki. Pierwszy stanął u mety p. Rodakowski, tuż za nim drugi p. J. Baworowski. W ogóle mało było na przedwczorajszych wyścigach ożywienia, już z prostej przyczyny braku publiczności.

Wczorajsze natomiast wyścigi konne, jak to zresztą przewidywano, były punktem kulminacyjnym. Cała arystokracja, dość liczny zastęp obywatelstwa okolicznego, a nawet i z dalszych stron kraju przybyłego, spora ilość wojskowych, mnóstwo inteligencji miejscowej i tłumy ciekawych widzów złożyły się na imponującą masę publiczności. Szereg powozów zajmowały po większej części panie; loże, trybuna i parter były niemal pełne, szczególnie ta druga; „bezpłatne" zaś miejsca wszędzie obsadzone. Jednem słowem zapanowało wczoraj na błoniach Janowskich ruch niezwykły, a kto wie, czy i nieprześcigający zeszłoroczny. Z wybitniejszych osób zauważyliśmy: pana namiestnika Zaleskiego z rodziną, p. marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, hr. Alfredów Potockich, ks. Janów Sapiehów, księstwa Thurn-Taxis, hr. Auersperg, p. Wrotnowskiego, dyr. banku kraj., dalej p. Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, nowowybranego posła p. Wład. Czajkowskiego, p. Artura Cieleckiego z Porchowej, p. St. Michałowskiego, p. Lewickiego z Bunowa i w. i. O godz. ½6 przybył na miejsce wyścigów arcyksiążę Rajner, którego muzyka powitała hymnem, a u wejścia przyjęli dostojnego gościa pp. namiestnik Zaleski i br. Heydel.

Na wczorajszych wyścigach znowu świetne zwycięztwo odniósł br. Heydel, jego to bowiem konie „Callad" i „Fornarina" zwyciężyły w pierwszym i drugim biegu. W trzecim wygrał „Hetman" p J. Krzysztofowicza, w czwartym „Waligóra" p. A. Mysłowskiego, a w piątym „Friseur" hr. J. Fürstenberga.

Do pierwszego biegu stanęły cztery konie: „Callad" br. Heydla, „Viking" Krzysztofowicza, „Waligóra" A. Mysłowskiego i „Giline" K. Ochockiego. Meta 1600 metrów. Zwyciężyła klacz 4-letnia br. Heydla „Callad", która przybyła prędzej o pół konia jak „Viking". Trzecia stanęła u mety „Giline", ostatni „Waligóra". Nagroda wynosiła 500 zł. Totalizator nie był nader ożywiony, wygrywającemu zwrócono stawkę.

W drugiem biegu o nagrodę cesarza 2000 zł., przy rucie 3200 metrów tj. dwa razy na około toru wystąpiły trzy konie: „Fornarina", klacz pełnol. gniada br. A. Heydla, „Zobaczemy" 3-letnia klacz kaszt. hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa i „Rawicz" 4-letni ogier gniady A. Mysłowskiego. Przy pierwszym biegu przodowała „Zobaczemy", za nią gonił „Rawicz" a na samym końcu „Fornarina". Koło mety jednak „Fornarina" nietylko, że dopędziła „Rawicza", ale i prześcignęła „Zobaczemy" i przodując w drugim biegu na około, stanęła pierwsza u mety, wyprzedzając „Zobaczymy" o długość mniej więcej 15 koni. Ruch przy totalizatorze był znaczny. Na „Fornarinę" postawiono 62 stawek. Za 1 zł. płacono 2 zł.

Ciekawym i zajmującym był bieg trzeci, w którym wzięły udział dwa tylko konie: 4-letni ogier skaro-gniady „Hetman", własność p. J. Krzysztofowicza i 4-letni ogier gniady p. Ochockiego K. „Zbrucz". Meta, jak w poprzednim biegu, była 3200 metrów, dwa razy na około. W pierwszym szły oba konie równo, następnie Zbrucz się wysunął początkowo nieznacznie, później silniej, bo o jakich 20 koni i tak minął metę. Teraz jednak począł go dopędzać „Hetman", na chwilę zrównał się z nim, później znowu pozostał w tyle i sądzono, że już zwyciężył, bo jeszcze było tylko jakich 300 metrów do mety; „Hetman" jednak rozochocił się w tej chwili i prześcignąwszy „Zbrucza", stanął u mety pierwszy, powitany oklaskami zgromadzonych. Totalizator wykazywał stawek na „Hetmana" 39, na „Zbrucza" 49.

Niemniej zajmującym był bieg czwarty „koni pobitych", a wynik jego zrujnował stawiających. Do biegu mianowano na miejscu cztery konie: „Waligórę" p. A. Mysłowskiego, „Margarithę" p. J. hr. Fürstenberga, „Little-Mary" por. Brücknera i „Niespodzianą" p. A. Mysłowskiego. Ufano „Margaricie", totalizator wykazywał 48 stawek na nią, 42 na „Little-Mary" a 6 tylko na „Waligórę". Początkowo też „Margaritha" wyprzedzała wszystkie, za nią pędziła „Little-Mary", a „Waligóra" trzecia. W połowie jednak drogi „Waligóra" wysunęła się naprzód i niedając się już wyprzedzić stanęła pierwsza u mety, druga „Margaritha" następnie „Little-Mary" a w końcu „Niespodziana". Totalizator wypłacał 15 zł. za 1 zł., była to w tegorocznych wyścigach najwyższa wygrana.

Do piątego biegu myśliwskiego sprzedaży klubu jeździeckiego, przy którym nagroda wynosiła 700 zł., z 14 koni mianowanych stanęło 8, a to: „Ladaco" ks. Ponińskiego L. (cena 1000 zł.), „Marocco" por. bar. Giesla (cena 500 zł.), „Wiera-Zazulicz" majora H. Polko (cena (1000 zł.), jechał na niej por. Brückner, „Palma" Wł. Micewskiego, prrowadzona przez właściciela, (cena 600 zł,), „Beständig" por. Schaffgotsche (cena 600 zł,), wałach 5-letni po Australian od Erni maj. hr. Auersperga (cena 1000 zł.), tego samego właściciela „Barométre" prowadzona przez porucz. Lehmana (cena 1500 zł.) i „Frisenr" hr. Fürstenberga (cena 1200 zł.), na którym jechał sam właściciel. Totalizator był głównie obsadzony na „Barométra", a o mało co mniej na „Friseura". Meta wynosiła 4000 metrów tj. więcej jak półtrzecia razy na około. Przez długi czas pierwszym był „Barométre", który dzielnie przesadzając płoty, był to bowiem *steeple-chase*, prześcigał wszystkich swych wsółzawodników, przy końcu jednak wysunął się „Friseur" i stanął pierwszy u mety, pozostawiając za sobą rywala „Barométra". W ciągu biegu „Ladaco" sprawdzając swą werwę, wyłamała się z toru, a jeden z koni zrzucił jeźdzca. Podziwiano powszechnie wspaniałą jazdę p. Wł. Micewskiego, który na „Palmie" dokazywał niemałej sztuki przy braniu przeszkód.

Kursa wczorajsze skończyły się wcześnie, bo już o godzinie wpół do 7 wieczorem, a powrót do miasta, to były wyscigi powozów, gdyż spieszono się, bo ołowiane chmury i gwałtowny wicher zapowiadały niedaleką burzę.

Ogólny wynik tegorocznych tedy wyścigów jest następujący:

Cztery razy zwyciężyły konie bar. Heydla, a to dwa razy „Fornarina" i dwa razy „Callad".

Dwa razy zwyciężył „Frisenr" hr. Fürstenberga.

Po razu zwyciężyły: „Zobaczymy" Tarnowskiego z Chorzelowa, „Hetman" J. Krzysztofowicza, i „Waligóra" A. Mysłowskiego.

* **„Lutnia"**, jak się dowiadujemy, śpiewać będzie na festynie urządzić się mającym na rzecz kolonij wakacyjnych. Towarzystwo to, ciesząc się ogólną sympatją, urządzało własnem staraniem produkcje na powodzian i pomimo dwukrotnego deszczu, przysporzyło na ten cel około 600 zł.; spodziewamy się, że współudział Lutni i tym razem zwabi liczną publiczność.

* **Składka.** Dla schorzałej a pracowitej przytem wdowy po czeladniku rymarskim, obarczonej pięciorgiem dzieci złożyła p. J. R. 1 zł.

* **Gmina m Krakowa** od roku blisko zaniepokojoną została orzeczeniem Rady szkolnej krajowej żądającej zwrotu około 80.000 zł., jako kwoty wypłaconej z funduszu szkolnego krajowego na utrzymanie klas równorzędnych szkół początkowych w Krakowie. Wydatek ten, jak pisze *Czas*, asygnowała Rada szkolna krajowa bez żadnych zastrzeżeń i nie wymieniając, czy takowy w drodze zaliczki zwrotnej wypłaca. W roku zeszłym zażądano od gminy m. Krakowa zwrotu całej tej kwoty. Rada miasta powołując się na przepisy ustawy szkolnej krajowej, że już 12 prct. bezpośrednich podatków w gminie m. Krakowa opłacanych na cele szkolne przekroczyła, i że kwoty te Rada szkolna krajowa potąd asygnowała bez żadnych zastrzeżeń, wniosła przeciw decyzji ostatniej rekurs do ministerstwa oświaty. Gdy obecna sprawa ta ma być stanowczo przez to ministerjum zdecydowaną, p. prezydent miasta celem odwrócenia od gminy m. Krakowa tej groźnej dla niej sytuacji, udał się do Wiednia.

* **W Brukseli** na wystawie psów za najlepszy okaz buldoga otrzymał nagrodę hodowca Polak, Kłosowski, zamieszkały w Hamburgu. Wystawca przyswoił specjalną rasę kundlów, które odznaczają się przywiązaniem do pana i wybornie stróżnją.

Jednym z konstruktorów kanału morskiego w Petersburgu był Józef Borejsza, urodzony nad Newą, syn Polaka. Całe wykształcenie odbierał w cesarstwie i ztamtąd chwilowo za granicę wyjeżdżał. Pracował głównie w ministerjum komunikacyj.

* **Jutro** we wtorek d. 23. czerwca: św. Zenona m.; — św. Wartołomeja.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 22. czerwca teatr zamknięty.

Jutro we wtorek d. 23. czerwca: Trzeci występ gościnny panny Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Dwa światy", dramat w 5 aktach a w 8 obrach przez Oktawiusza Feuillet'a — przekład Zygm. Sarneckiego.

Z teatru. W sobotę i wczoraj mieliśmy dwa pierwsze gościnne występy panny Wisnowskiej, naprzód w „Starych kawalerach" Wiktora Sardou, a potem w „Świecie nudów" Paillerona. Za pierwszym razem sala była należycie wypełniona, ale wczoraj świeciła wielkiemi lukami — co tem gorzej dla amatorów, gdyż panna Wisnowska, jako Zuzanna w sztuce Paillerona, miała nierównie obszerniejsze i właściwsze pole do okazania swego talentu, aniżeli jako Antonina w „Starych kawalerach." Kto był więc w sobotę, miał z czego być zadowolony, ale kto nie był wczoraj, ma czego żałować. Że utalentowaną artystkę, a dawniejszą wychowankę lwowskiej sceny przyjęto z wielkim aplauzem, to zbyteczna mówić. Aplauz ten, sądzimy, dotrwa do końca jej gościnnych występów, byleby tylko nie dopomagano publiczności, już i tak aż nadto obojętnej, do uciekania od teatru. Od pewnego bowiem czasu wynaleziono sposób takich wiekowych antraktów i w ogóle tak rozlazłych przedstawień, że pierwsza lepsza trzyaktowa komedja wlecze się nieraz blizko do północy! Czyż to nie szkoda gazu? Zachowując sobie jeszcze słówko o niektórych ostatnich przedstawieniach, poddajemy znów tę nową kwestję pod rozwagę dyrekcji, a prócz tego notujemy dla jej wiadomości i ten miły porządeczek, że afisze teatralne po różnych głównych miejscach należą już prawie od południa do rzadkości, gdyż przeróżne instytucje owadogubne, tandeciarskie, flaczarnie, raczarnie itp. pozwalają sobie bez ceremonii zalepiać ogłoszenia teatralne. O to więc również należałoby się upomnieć energicznie gdzie należy. Co zaś do potrzeby kanap i krzeseł z nogami, to o tem już nie mówimy, bo sam wzgląd na bezpieczeństwo panny Wisnowskiej może przemówi do serca pp. stolarzy teatralnych.

— Mapa wyborów do Rady państwa (Karte der Reichsrathswahlen) wyszła właśnie nakładem wiedeńskiej firmy księgarskiej Moritz Perles (Wien I. Bauernmarkt 11), na której każde stronnictwo z każdej kurji jest osobną barwą na mapie Austrji odznaczone. Dla zajmujących się sprawami politycznemi jest to mapa wielce pouczająca, gdyż stronnictwa i frakcje ich występują w niej plastycznie, terytorjalnie, a cena tylko 50 ct. wynosi. Księgarnia ta wydała także wyborne mapy podróżne Austro-Węgier i Europy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W kilkakrotnych wzmiankach na tem miejscu o Banku „Slavia" było wyrażone, że ten Bank jest akcyjnym — otóż Bank ten akcyjnym nie jest, lecz polega na wzajemności („Bank wzajemnych ubezpieczeń Slavia") w szczególnych oddziałach ubezpieczeń i oddzielnych klasach ubezpieczających się. Oto szczegóły o tymże zakładzie, jakie nam zaleca przedmiotowa bezstronność.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w skutek telegraficznej rezygnacji nieobecnego w Krakowie p. Alfreda Miliewskiego, z posady zastępcy pierwszego dyrektora, wybrała na dzisiejszem posiedzeniu zastępcą pierwszego dyrektora hr. Franciszka Mycielskiego. Zastępcą drugiego dyrektora w miejsce p. Teodora Baranowskiego, został wybrany hr. Karol Scipio.

Telegramy targowe z dnia 20. czerwca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.80 do 8.82 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.50 do 12.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 171 25; żyto —.— m.; okowita 43.10 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.50 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 18. czerwca: —.— zł. do —.—zł, Brema loco 730,—, Hamburg loco 710.—, na czerwiec 710.—, na sierpień-wrzesień 745.—; Antwerpia: na czerw. 18.—; Nowy-York: 77.8.; Filadelfia 73.4.

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse, a raczej jej korespondent, donosząc o propozycji *Mira*, aby deputowani ruscy wybrani pod egidą krajowego komitetu centralnego nie łączyli się z „Kołem polskim" powiada, że *Gaz. Nar.* pociesza się, iż organ metropolitalny zaleca im popieranie usiłowań „Koła" na polu ekonomicznem, przemysłowem i handlowem. Nigdy podobnego absurdum nie powiedzieliśmy, aby ten handlowo-ekonomiczny ogólnik mógł nam choć w części wynagradzać brak solidarności na polu autonomicznem kraju, a zatem i czemś podobnem się pocieszać. Mówimy to nie dla *N. fr. Presse*, od której sumienności po wezwaniach w innej materji, trudno nam się spodziewać sprostowania, lecz dla jasności naszego stanowiska w tej sprawie, z umysłu zaciemnionej i tutaj we Wiedniu!

Również odpowiadamy, że nigdy nam nie było w myśli wejście do „Koła" naszych posłów ruskich bez odpowiedniej zmiany statutów i nazwy Koła. Raz wyraziliśmy całkiem dobitnie, że Koło odtąd zwać się powinno „Kołem polsko-ruskiem", a do tej zmiany bynajmniej nie formalne przywiązujemy znaczenie, lecz konieczność zasadniczą zmiany nazwy wyznajemy. W ostatnim naszym artykule mówiąc o tym przedmiocie gdyśmy tłómaczyli, że dotąd inaczej „Koło" nasze nie mogło nazywać się jak „polskiem", co mu *Mir* zarzuca, nie mieliśmy też na myśli, aby tak dalej nazywać się miało.

Trudności, jakie napotyka Salisbury przy tworzeniu nowego gabinetu, wywołały w Berlinie wrażenie przykre i przypuszczenie, że w ostatniej chwili liberali powrócą do rządów w Anglii.

Do przesilenia gabinetowego we Włoszech nie przywiązują w berlińskich kołach rządowych wielkiej wagi, uważając je za sprawę Włoch czysto wewnętrzną.

W obozie pentarchistów (Cairoli, Crispi, Nicotera itd., kryzis gabinetowa nie wywołała wielkiego wrażenia, nie spodziewa się bowiem stronnictwo to najmniejszej korzyści po przesileniu.

Królestwo hiszpańscy wyjeżdżają w tym tygodniu w towarzystwie kilku ministrów do prowincyj, w których panuje cholera. Sądzą powszechnie, że po powrocie pary królewskiej gabinet poda się do dymisji. Według jednych przyjdzie do steru gabinet konserwatywny z Silvelą u steru, według innych król powoła liberałów do utworzenia gabinetu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22. czerwca. Na wczorajszą konferencję stronnictwa liberałów niemieckich zebrało się 88 deputowanych. Przewodniczył dr. Herbst. Po żywej rozprawie przyjęto rezolucję, oświadczającą, że jedność jest pierwszym obowiązkiem stronnictwa. Następnie uchwalono wybrać komitet 25 członków, który ma przedłożone przez Plenera, Steinwendera i Weitloffa programy zlać w jedną całość. Kwestę nazwy klubu pozostawiono w zawieszeniu, i komitet złożyć co do tego sprawozdania na drugiej konferencji, która się zbierze na cztery dni przed ukonstytuowaniem nowej Izby posłów.

Berlin d. 22. czerwca. Wczoraj wieczór odjechał cesarz do Ems.

Topper d. 22. czerwca. Na pogrzeb jen. Manteuffla przybył wieniec także od cesarza austrjackiego.

Paryż d. 22. czerwca. Ajencja Havas podaje jako pogłoskę, że dowódzca czarnych band, Linvinsphoc został przez Chińczyków schwytany i uduszony.

Paryż d. 22. czerwca. W Rennes wybrany na senatora konserwatysta Veron 577 głosami; republikanin Courtois otrzymał 534 głosów.

Madryt d. 22. czerwca. Gabinet Canovasa niezgadzając się na zamiar podróży króla do zadżumionych prowincyj Murcji i Walencji, podał się do dymisji.

Onegdaj w południowych prowincjach Hiszpanii zasłabło na cholerę 724 osób a zmarło 316.

Madryt d. 22. czerwca. Po konferencji z przewódzcami opozycji król zaniechał swej podróży do Murcji, zaczem gabinet Canovasa pozostaje.

Madryt d. 22. czerwca. Wczoraj na placu Puerta del Sol zebrany tłum ludu gorąco powitał króla, jadącego do kościoła. Cywilnego gubernatora Madrytu przyjęto gwizdaniem, a na policję dano kilka strzałów rewolwerowych; trzech policjantów jest ranionych, a dwie osoby zabite. Po urzędowem wezwaniu do rozejścia się, tłum bez burd się rozprószył. Stanu oblężenia nie ogłoszono. Obecnie spokój całkowicie przywrócony.

Nowy Jork d. 22. czerwca. Według *La Libertad* pokój w republice San Salvador przywrócony i Menender objął prezydenturę.

Simla (letnia rezydencja wicekróla indyjskiego, d. 22. czerwca. Według urzędowych doniesień, zginęło podczas trzęsienia ziemi w Kaszmirze 3.081 osób, a 70.000 domów jest zburzonych.

Lwów, z Izby handlowej d. 22. czerwca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	250 —	253 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	230 —	233 —
Banku hypot. galic 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł w. a.	230 —	235 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „	90 75	92 25
„ „ „ 5 „ okres.	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 35	102 35
„ „ „ 5 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 75	91 75

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	23 50	25 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.78	5.88
Dukat cesarski	5.81	5.91
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski	10.12	10.23
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.24½	1.26½
100 marek niemieckich	60.60	61.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 20. Czerwca 1885.

godzina 1. minut 40. popołudniu.

Alpiny	35.60	Węg. akcje kr.	287.50
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	78.75
Kolej Kar. Lud.	251.—	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	136.80	Kolej Alföld	185.75
Kolej p. Elżb.	297.25	Kolej lw-czern.	231.75
Węg. Nordostb.	174.—	Wied. Commun.	124.25
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	163.70
Węg. cis. losy r.	119.50	Länd. Bank	95.50
Zł. ren. węg. 4%	98.92	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.—	Losy węgier.	117.25
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie mdłe.

Wiedeń, dnia 22. czerwca 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	289.—	Anglo-austr.	98.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	136.75
Unionbank	78.60	Napoleondor	9.85
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 20 czerwca 1885.

godzina 5 minut 25 po południu

Rossyjsk. bankn.	204.80	Akcje kredyt.	474.—
Lombardy	226.—	Galicyjskie	103.20
Poż. wschod.	59.20	Austr. bank.	164.—

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się **Regulamin** obowiązujący w Zakładzie leczniczym **Fürstenhof** w Styrji na rok 1885.

Wiedeń, dnia 20 czerwca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa po 100 złr.	82 50	82 70
5% „ srebrna po 100 złr.	83 10	83 30
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	127 75	128 25
5% „ 1860 „ 500 „	139 50	139 75
5% „ 1860 „ 100 „	141 —	141 75
5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 75	92 90
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k	101 75	102 50
5% Bukowińskie „ 100 „ „	101 50	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul Dunaju z 1870 „ „	116 25	116 50
4% losy Cisańskie „ „	119 60	119 90
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	124 40	124 80
Listy zastawne.		
4½% Bodener. all. öst. złot. po 100 złr	123 50	124 —
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	97 —	97 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 50	100 —
6% „ „ „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 —
4% „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski	101 40	101 90
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 —	103 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 50	103 50
„ Bank hipot. prem.	101 —	101 50
6% Oblig. kom. Banku krajew. I. em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 złr.	99 80	100 20
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 20	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	113 60	—
„ za 200 mrk. nieopod.	120 60	121 —
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 —	106 50
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	104 75	105 25
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	106 25	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884	92 50	92 90
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 60	101 10
„ „ Jarosław 300 zł	98 90	99 20
5% Kossycko-oderb 200 złr.	100 75	101 —
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 80	83 20
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 70	91 —
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	103 75	104 —
5% „ „ lit. B. 200 „	102 75	103
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 —	— —
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	99 —	99 40
3% Staatseisenbahn 500 fr.	193 75	— —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	150 50	151
5% „ „ 200 złr.	127 —	127 50
5% Theisbahn.-Gesell. 1000 złr.	107 75	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	100 —	100 60
5% „ „ „ II em. 200 złr	99 75	— —
5% „ Nordost 300 złr.	98 50	99 —
5% „ „ złotem 200 złr.	129 —	130 —
5% „ Westbahn 200 złr.	100 —	100 30
5% „ Em. 1874 200 złr.	98 50	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austrjacki 80 „	234	234 50
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	288 40	288 70
„ Bank węgierski 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank 200 „	194 —	194 50
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	585 —	590 —
Länderbank 100 „	95 50	95 75
Austr.-węg. Banku 600 „	857 —	859 —
Unionbank 100 „	78 75	79 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	144 —	144 50
Wiedeński Bankverein 100 „	101 75	102 —

Akcje kolejowe.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % 200 złr.	—	— —
5% Alföld-Fiume 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	446 —	448 —
5% Elżbiety 210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis 200 „	— —	—
5% Salzburg Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2480 —	2483 —
5% Franciszka Józefa 200 „	210 75	211 25
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	251 —	251 50
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	148 25	148 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	231 50	232
5% Nordwest austr. 200 „	166 —	166 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	163 50	164 —
5% Rudolfa 200 „	184 —	184 25
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	184 25	184 75
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	297 50	298 —
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	136 75	137 —
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	251 50	252 —
5% Weg. gal. Łupkow. 200 „	176 —	176 50
5% „ Nord-Ost 200 „	174 25	174 75
5% „ Westbahn 200 „	167 75	168 25
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Clary po 40 złr.	42 90	43 30
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	114 —	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w	19 20	19 60
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	18 25	18 50
Lublańskie prem. po 20 złr.	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 50	43 50
Palfy po 40 złr.	39 50	40 —
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 60	14 90
„ „ węgierskie po 5 złr.	9 20	9 40
Rudolfa po 10 złr.	17 75	18 50
Salma po 40 złr. m k.	54 —	55 —
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	23 50	23 75
St. Genois po 40 złr. m k.	48 —	48 75
Stanisławowskie po 20 złr. m k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	29 —	29 75
Windischgrätza po 20 złr. m. k	37 25	37 75

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej **własnego** wyrobu

Koszule salonowe,

po zł. 1.50, 1.85, 2, 2.25, 2.50, 2.80 i 3.
Koszule z jednym guzikiem w przodzie zł. 2.50.
Koszule nocne po zł. 1.75, 2, ozdabiane na wzór ukraińskich zł. 2.40, 2.60.

KALESONY,

po zł. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.10,
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80,
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80,
Chustki płócienne tuzin po zł. 2.40.

KRAWATY

prawdziwe saskie.

Skarpetki, Pończochy,

dla pań, panów i dzieci.

Kaftaniki zdrowia siatkowe i trykotowe.

Na żądanie szczegółowe cenniki.
2464 7—12

Urząd pocztowy w Jaworowie potrzebuje drugiego

ekspedytora pocztowego

z uzdolnieniem telegraficznem. Bliższe szczegóły listownie. 2833 1—3

Brzytwy

prawdziwe angielskie i szwajcarskie po zł. 1.75, 2, 2.50, 3, 3.50 itd. polecają

Bracia Langner

Lwów, pl. Halicka 16.

Korzystnie do nabycia!

pozostałe z byłej fabryki spirytusu, rumu i rozolisów:
4 wielkie kotły, 1 aparat do destylowania, kilka wag decimalnych, beczek składowych i kadź
Bliższy adres udzieli Administracja „Gazety Narodowej". 2706 2—3

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1505 15—27

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w nogach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS OD Dra OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, rue de Rivoli, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym **w W. Twerdego aptece.** Stadt, Kohlmarkt. 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1251 8 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.



Do składu fortepianów

Ludwika Marka

nadeszły transporta fortepianów „Mignon" z najlepszych fabryk drezdeńskich, wiedeńskich i lipskich, jakoteż pianina. Skład i szkoła muzyczna L. Marka przeniesione zostaną z dniem 1. sierpnia do kamienicy (dawniej arcybiskupiej), w Rynku, l. 9, na I. piętro. Tamże również sala koncertowa.
2745 1—4

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak dawniej

w Karlsbadzie.

Mieszka **Kaiserstrasse, Stadt Warschau.**
2589 2—6

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w puszkach **cukierni C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2468 21—52

Uczeń klasy VII gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleść zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

DESINFEKTOR

wynalazku

Karola Mikolascha

jest środkiem, który niszczy ciągle, strzeże od wszelkiego **kataru** błon śluzowych przyrządu oddechowego.

Desinfektor

niszcząc wszelkie zarodki (bakterje) chorób zaraźliwych, ochrania od nabycia **ospy, dyfteryi, szkarlatyny** itp.

DESINFEKTOR

zapobiega przy już nabytym katarze, dalszemu rozwojowi tegoż i przyprowadza błony śluzowe do stanu normalnego.

Desinfektor

używa się im częściej tem lepiej w ten sposób, iż wylewszy łyżeczkę z flakonu wciąga się nosem wyparowującą się parę, która zawiera składniki niszczące bakterje i gojące i uśmierzające podrażnione lub zapalone błony. Trzeba przytknąwszy otwór flakonu do nosa wciągać **głęboko** powietrze nosem. Najgłówniejszym czynnikiem.

DESINFEKTORA

jest wytwarzający się z niego przy zetknięciu z powietrzem **Ozon.**

Desinfektor

działa zbawiennie osobliwie **u dzieci** które trzeba jednak upominać, aby często go używały i parę wyciągając się **głęboko** oddechając wciągały.

Desinfektor

jest bardzo tani, kosztuje bowiem tylko **30 ct.,** którą to cenę przez wzgląd na ogólne jego rozpowszechnienie tak nisko ustanowiono aby i niezamożnym ułatwić nabycie.

Pocztą wysyła się nie mniej jak 2 flakony. Opakowanie za 2 flakony i stempel 15 ct.

Skład główny

w Aptece pod gwiazdą we Lwowie

2436 20—24

VICHY

Zakład kąpielowy

(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.

PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryski wania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia,** etc.
Codzień od 15. maja do 15. września. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1955

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech. 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn Teplitz. **Termy siarczane** od **28°—32°R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośccowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 18 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze — Podręcznik inform. dr. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie.

Książęcy Zarząd kąpielowy.

Materje sukienne i wełniane

o prawdziwych kolorach tylko z dobrego materjału po 1 złr. meter i wyżej w **resztkach** i całych sztukach, sprzedaje się nader tanio. Wzorki z obowiązkiem zwrotu wysyłają się franco za nadesłaniem 15 ct. w markach. 1309 8 ?

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Edward Rawski

budowniczy

z upoważnieniem rządowem w STANISŁAWOWIE ul. Lipowa l. 51 podejmuje się wykonania projektów na budowle publiczne, prywatne, gospodarskie lub przemysłowe, oblicza koszta budowy, obejmuje kierownictwo tak nad nowemi objektami jako też przy rekonstrukcjach stojących już budowli lub bierze takowe w przedsiębiorstwo, w miejscu i w sąsiednich powiatach. 2831 1—4

Biuro nauczycielek.

S. Krzyżanowska

Lwów, ulica Wekslarska, l. 4.

poleca nauczycielki, guwernantki i bony różnej narodowości i różnego stopnia wykształcenia. 2645 2·8

Przyjmuje panienki uczęszczające do Zakładów naukowych na mieszkanie, którym zapewnia opiekę macierzyńską i pomoc w naukach; lekcje muzyki i języków obcych na żądanie, oraz wszelkie wygody za bardzo miernem wynahrodzeniem.

S. Krzyżanowska.

Do zakładów kąpielowych

dostarcza 2796 1—3

służbę

z kaucją lub bez takowej,

Biuro wywiadowcze i kantor sług

Józefa Mittiga,

Lwów, ul. Jagiellońska, nr. 12.

Otrzymawszy potrzebną koncesję, zawiadamiam szanowną Publiczność i strony interesowane, iż z dniem 15 czerwca b. r. otwieram

w Żołyni

biuro wywiadowcze

stręczenia sług i robotników

każdej kategorji.

Michał Kilian.

2807 1—3

Do wydzierżawienia

od 1. lipca b. r. **Folwark Tuczna,** oddalony o 2 mile od stacji kolejowej Bóbrka a 1 milę od gościńca. Ornej gleby 200 morgów, pastwisk 150 morgów. Propinacja i młyn o 2 kamieniach. Budynki nowo postawione. Zasiewy ozime i jare. Sad 5 morgów. Czynsz roczny 1500 złr. Bliższa wiadomość u adwokata dr. Kozłowskiego we Lwowie ulica Kościuszki l. 5, lub u właściciela Władysława Prytyki w Zbarażu. 2818 1—3

L. 798.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w BÓBRCE rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika konceptowego obznajomionego z praktyką przy władzach autonomicznych, z płacą miesięczną 40 zł.

Podania mają być wniesione najdalej do dni 14 od niniejszego ogłoszenia do Wydziału powiatowego w Bóbrce, zaopatrzone świadectwami uzdolnienia

Z Wydziału Rady powiatowej w Bóbrce dnia 17. czerwca 1885.
2826 1—3

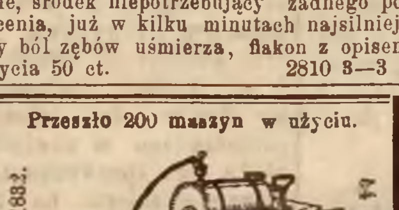
Apteka w Zabłotowie

w Galicji,

poleca wypróbowane i niezawodne środki:

1) **Styracyna,** maść roślinna z tegorocznych ziół, na liszaje, słoik z opisem 2 złr.
2) **Benzoina,** płyn żywiczny bardzo skuteczny przeciw piegom i innym plamom skórnym, występującym w porze letniej, flakon 1 zł. 50 ct.
3) **Alamantyna,** płyn ze soków roślinnych wyśmienicie skutkujący na wydelikacenie twarzy, rąk i ciemnej szyi, flakon wraz z opisem użycia 1 zł. 20 ct.
4) **Sulfin,** już w 5 minutach usuwa porost włosów z twarzy, szczególnie przydatny dla pań, cena flakonu 1 zł. 50 ct.
5) **Spilanthum,** krople amerykańskie, środek niepotrzebujący żadnego polecenia, już w kilku minutach najsilniejszy ból zębów uśmierza, flakon z opisem użycia 50 ct. 2810 3—3

Przeszło 200 maszyn w użyciu.



Założona 1832. 54 medali.

MASZYNY
do CZYSZCZENIA LATRYN

wozy do wywiezienia nieczystości, nowego systemu wypróżnienia
do bezwonnego wypróżnienia kloak sporządza i dostarcza

Wm Knaust we Wiedniu

c. k. uprzyw. fabryka maszyn, specjalnie sikawek parowych, sikawek do ognia, do ruchu ręcznego, przyrządów pożarniczych, pomp wszelkiego rodzaju i towarów metalowych.
Powszechne katalogi gratis i franco.

UWAGA! Tylko te aparaty latrynowe są prawdziwe, które kupowane bywają bezpośrednio z fabryki.
1191 3—24

Wybawiony!

może być od dolegliwości nagniotków każdy w kilku dniach zupełnie i bez bólu pod gwarancją skutku jedynie za pomocą **Keralynu,** aptekarza Schneida z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń V, Wimmergasse. 33.— Cena pół flakonu 60 ct., cały flakon 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.

Ażeby otrzymać jedynie prawdziwy i skuteczny środek, należy żądać wyraźnie **„Keralyn"** aptekarza Schneida, i wystrzegać się przed naśladownictwom i zachwalaniem podobnych środków.

Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1400 4—6

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadobójcze,

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 6 medalami zasługi mianowicie

Fenillin znakomity środek na WYNISZCZENIE MÓLI. Flakon 60 ct. Rozpylacz 1 zł. 40 ct.
MIKOTON niezawodna TRUCIZNA NA PLUSKWY. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
PAPIER ochraniający od **molów** sztuka 3 cent.
Grylon środek RADYKALNIE WYTĘPIAJĄCY SZWABY i STONOGI. Flakon 30 centów.
Proszek perski prawdziwy na PCHŁY i różne dokuczliwe OWADY. Flaszeczka ct. 30 i 20, pakiet 5 i 10 ct. Kilo 3 złr.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimolowe paczka wystarczająca na jedno futro 30 centów. Kilo 3 złr.
MASZYNKA do rozprószania Grylonu i perskiego proszku 60 ct.

Fabryka i magazyn hurtowny Lwów, ul. Kopernika l. 3.
Filia Kraków, Sukiennice Nr. 20.
Sklepy własne we Lwowie, przy placu Marjackim, w hotelu Europejskim i ul Halicka róg Wałowej. 2070 4 ?

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w Rynku l 1.

Kompletne wyprawy
płótna i bielizny w najlepszej jakości
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Schayerów
we Lwowie.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen

pod Grein n. Dunajem (Wyższa Austrja)

Elektryczne i dyetetyczne kuracje, także kąpiele elektryczne, nagniatanie. Jazda koleją Elisabeth-Westbahn, stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach. Parowcem, Stacja Grein, z Linz 3 godziny. Sezon od 15. kwietnia do końca października. Na wiosnę i w jesieni tańsze ceny. W pobliżu są lasy szpilkowe. Powabna okolica. Kąpiele wolne. Pensja tania. Objaśnienia i prospekta przesyła zarząd kąpielowy Kreuzen i dr. med. Otto Fleischanderl, właś. i kierujący lekarz w Kreuzen, podczas zimy we Wiedniu I. Plankengasse Nr. 7. 1526 15—

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niederland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA
przednich
holenderskich
LIKIERÓW

Skład fabryczny:
we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych 1175 6—12

Ogłoszenie.

Rozpisuje się **Licytacja** na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie na 1886 rok, t. j. od dnia 1. stycznia do dnia 31. grudnia 1886, z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

I. Drzewa opałowego rocznie:

a] bukowego łupanego, metrów kubicznych	1500
b] brzozowego „ „ „	800
c] sosnowego „ „ „	600

II. Mleka dziennie:

a] niezbieranego litrów	125
b] zbieranego	125

Tak drzewo, jako też mleko powinny być dostawiane do szpitala w najlepszych gatunkach, mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach; drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez Zarząd szpitala.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie, i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane, przy dołączeniu wadjum 5 prct. od całej rocznej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji szpitala od dnia 16. lipca b. r. i w tymże dniu o godzinie 11tej przed południem w kancelarji Dyrekcj szpitala odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 prc. od całej rocznej dostawy. 2830 1—3

Lwów, dnia 18. czerwca 1885.

Dyrekcja kraj. szpitala powszechnego.

C. k. Zakład wodoleczniczy

w Krynicy

pod kierownictwem dr. **Henryka Ebersa,**

otwarty od 15. maja do końca września

2744 1—24

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2795 3—?

Stanisław Dziurzyński,

Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ „ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

L. 1016.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem licytację na budowę dwóch dojazdów kolejowych w Lubaczowie i Oleszycach których koszta w przybliżeniu 10.000 zł. wynoszą, a do wykonania w drodze ofert rozdanemi być mają.

Odnośne plany i kosztorysy mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału powiatowego w Cieszanowie.

Ostęplowane i opieczętowane oferty z napisem „oferta na budowę dojazdów kolejowych w Lubaczowie i Oleszycach" winne być wniesione do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najdalej do 5 lipca br. 12 godziny w południe, przy dołączeniu wadjum w sumie 500 zł. gotówką lub papierami wartościowemi, obliczonemi 10prct niżej kursu dziennego.

Oferenci związani są swemi podaniami do dnia 15 lipca br.

Z wydziału Rady powiatowej
Cieszanów d. 15. czerwca 1885.

Prezes
Sapieha m. p.

2829 1—3

Makulatura.

Wyszukiwane akta, ułożone w folio, wielkiego i małego formatu pomieszane, sprzedaje po 12 zł. za 100 kilo z Wiednia za pobraniem. Przy odbiorze 5000 kilgr. po 11 zł. za 100 kil. przy odbiorze 10000 kilogr. po 10 zł. za 100 kilogr.
1753 1—10 **S. Adamovic,** we Wiedniu, I. Schulerstrasse.

2747 1—6

Gimnastyka pokojowa

jako środek leczniczy,

przeciw dolegliwościom z złego trawienia, jak niestrawności, katarom żołądka i jelit, obstrukcji i hemoroidom. Dla dotyczących pacjentów objaśnił i ułożył

EDWARD MADEYSKI

mag. nauk lek. dyr. zakł. ortop. etc. z 33 figurami litografowanemi.

Książeczka ta już oprawna kosztuje 1 złr. 50 ct. u AUTORA, (ul. Kopernika l. 13), który wszelkich objaśnień i rad w tym kierunku udziela.

Nauczycielka wydziałowa do ukończenia nauk z francuskim, angielskim i niemieckim językiem, oraz wyższą muzyką, zaopatrzona chlubnemi rekomendacjami, poszukuje umieszczenia jako nauczycielka w kraju lub zagranicą.

Ukończony prawnik z językiem francuskim i niemieckim, oraz wyższą muzyką na fortepianie, poszukuje umieszczenia jako guwerner na wsi w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem Julji Witoszyńskiej** Rynek, l. 28, we Lwowie. 2823 1—3

Kandydat nauczycielski

maturzysta. przyjmie prywatną posadę od 1. lub 15. lipca na wsi.

Zgłoszenia pod adresem: „A. Sternicki" w Stanisławowie, ul. Lipowa, nr. 72. 2813 2—3

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną kawę

poleca

Siriusz

(Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole. 2075 5—?

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4½ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20
franco.

Co miesiąca świeży transport.

Ziemstwa Rohitsch szczawa

„Tempelquelle" i „Styriaquelle"

Doświadczony środek przeciw katarom żołądkowym. Przyjemny napój orzeźwiający. Zawsze w świeżem napełnieniu w dyrekcji w Sauerbrunn, Styrja.
1402b 3 8

Ces. król. austrjackie koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Od dnia 15. czerwca do dnia 15. września 1885, kursować będą przy pociągach osobowych galicyjskiej kolei transwersalnej, a mianowicie przy pociągach nr. 11|111 i 17|117 na szlaku „Sucha-Stryj" i przy pociągach nr. 112|12 i 118|18 na szlaku „Stryj-Sucha" jeden wóz osobowy Iej i IIej klasy i jeden wóz osobowy IIIej klasy wprost ze „Lwowa" i aż do „Lwowa" — jakoteż wprost z „Podgórza-Płaszowa" i aż do „Podgórza-Płaszowa", przez co umożliwionem będzie tym podróżnym, którzy jadą do miejsc kąpielowych i leczniczych, położonych wzdłuż wymienionych szlaków lub też z takowych powracają, odbyć całą podróż bez zmiany wozów w Stryju a względnie w Suchej — Wozy te wprost kursujące odchodzą:

Ze Lwowa o godz. 11 min. 25 przedpoł. i o godz. 7 min 10 wieczór.
Z Podgórza-Płaszowa o godz. 8 min 30 przedpoł. i o godz. 6 min. 40 wieczór. Wozy te wprost kursujące przychodzą:
Do Lwowa o godz. 8 min. 5 rano i o godz. 4 min. 15 popołudniu.
Do Podgórza-Płaszowa o godz. 10 m. 8 przedpoł., i o g. 6 m. 39 wiecz.
W tym samym okresie czasu kursować będą wprost między „Podgórzem-Płaszowem" i położonemi wzdłuż szlaku „Nowy-Sącz-Orłów" miejscami kąpielowemi i leczniczemi — jeden wóz osobowy Iej i IIej klasy i jeden wóz osobowy IIIej klasy. Wozy te odchodzić będą:
Z Podgórza-Płaszowa o godz. 8 m 30 przedpoł. i o g 6 min. 40 w.
Z Orłowa o godz. 5 m. 43 rano i o godz. 7 m. 43 w., a przychodzić będą:
Do Podgórza-Płaszowa o g. 10 m. 8 przedpoł. i o g. 6 m. 39 wiecz.
Do Orłowa o godz. 8 m. 30 rano i o godz. 7 m. 32 wieczór, przez co dla dotyczących podróżnych odmiana wagonów w Suchej i w Nowym Sączu odpadnie.

Wiedeń, w czerwcu 1885 r. 2832 1—1

C. k. jeneralna Dyrekcja.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu BIBUŁY LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseura, rue du Pont-Neuf, 1. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Na czasie.

Warsztaty Zakładu Drohowyzkiego

polecają

grabiarki „Tiger"

po cenie 80 złr. za sztukę.

Wiadomość: Administracja centralna fundacji hr. Skarbka, ulica Teatralna, gmach teatralny I. piętro Nr. drzwi 28. 2817 1—3



Clayton & Shuttleworth,

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzania swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych,** który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony został** i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth" i „Tiger",
kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów,
lokomobile i parowe młocarnie znane z nieprzyścignionej konstrukcji i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młocarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, stałe, do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trieury itd. 2794 1—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej"